

PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:
X. JOZEF KŁOS
w Poznaniu.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor odpowiedzialny:
PIOTR STERNAL
w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośzeniem do domu 85 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej. »Przewodnik Katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik Kat.« Ausgabe A. ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik Kat.« Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza. Telefon Biura ogłoszeń i Administracji 3613. Telefon Redakcji 2919. Adres: Poznań, św. Marcin 69.

Ojciec św. Pius X. udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stabilewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika Katolickiego«.

Nr. 28.

Poznań, dnia 12 lipca 1914 roku.

Rok XX.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W LOURDES.

Na Kongres Eucharystyczny w Lourdes, który trwać będzie od dnia 22—26 lipca r. h., zapowiedziało już swój przyjazd 10 kardynałów i 200 biskupów. Reprezentują oni następujące narodowości i kraje: Polaków, Włochów, Niemców, Francuzów, Hiszpanów, Portugalczyków, Anglików, Szkotów, Irlandczyków, Belgów, Holendrów, Węgrów, Greków, Bułgarów, Szwajcarów, Luksemburg, Kanadę, Stany Zjednoczone, Meksyk, Kolumbię, Paragwaj, Peru, Argentynę, Brazylię, Wenezuelę, Wschodnie Indie, Indo-Chiny, Afrykę i Australię. Będzie to, jak widzimy, kongres prawdziwie międzynarodowy, powszechny nie tylko ze względu na biorących udział wiernych, lecz i ze względu na biskupów wszelkiej mowy i narodowości, którzy zasiadają na nim jako otoczenie legata papieskiego.

Osobne kościoły przeznaczone zostały dla poszczególnych sekcji narodowych; Polacy otrzymali dla siebie kaplicę Klarysek.

Przez cały czas trwania Kongresu Najświętszy Sa-

krament będzie dniem i nocą wystawiony w górze na bazylika. — Ustalony został następujący porządek Kongresu:

W środę, dnia 22 lipca, o godzinie 3 po południu uroczyste otwarcie Kongresu, na którym przemawiać będzie Kardynał-Legat. O godzinie 4 po południu procesja z Najświętszym Sakramentem.

W dniach 23, 24 i 25 lipca posiedzenia sekcji codziennie od godz. 9—11 rano. Od 11—12 godziny zebranie dla księży; w dniu 25 lipca na zebraniu tem sprawozdania, allokucje i dyskusja odbędą się po łacinie. W tymże dniu zebranie męskie. Od godziny 1—3 po południu w dwóch pierwszych dniach odbędą się zebrania dla kobiet, a dnia 25 lipca — dla młodzieży. Od godz. 3—5 po południu codziennie będą zebrania ogólne, zakończone procesją z Najświętszym Sakramentem.

W dniu 26 lipca, to jest w niedzielę, zrana Kardynał-Legat odprawi Mszę pontyfikalną w grocie, po południu zaś odbędzie się uroczysta procesja i zamknięcie Kongresu.



Matka Boska Szkaplerzna.
(Na zi. 5 16 lipca.)

Dumania na obczyźnie.

III.

Jaki jest dobrobyt naszych wychodźców na Zachodzie Niemiec?

Dowiedziawszy się z dwóch poprzednich artykułów, że nie sama żądza złota, ale twarda konieczność szukania chleba gna tysiące rodaków naszych na obczyznę, zapytajmy się teraz, czy znaleźli tam złoto pożądane, a przynajmniej chleb dostateczny. Jaki jest dobrobyt naszego wychodźstwa? Jakie są jego stosunki gospodarcze?

Na ogół, powiedzieć można, robotnik, który za chlebem wywędrował z kraju, znalazł wśród obcych lepszy byt. Zarobki w przemyśle są znacznie większe, a czas pracy o wiele krótszy niż w rolnictwie. Podług urzędowych wykazów wynosił przeciętny zarobek górników, zatrudnionych pod ziemią:

w roku 1910 . . . 5,37 m. dziennie,
w roku 1911 . . . 5,55 m. dziennie.

Inni robotnicy, zatrudnieni w górnictwie, zarabiają 4,49—4,69 m. dziennie.

To też oszczędny a pilny człowiek może odłożyć sobie na starość niejakiś grosik. Do nie tak dawna płynęły skutkiem tego ogromne sumy z Westfalii, Nadrenii do banków naszych. Część zapracowanych tak ciężko pieniędzy przepadała licznym wychodźcom, którzy umieszczali je w rozgałęzionych filiach »Niederdeutsche Bank«. Bank ten z powodu złej gospodarki i sprzeniewierzenia runął. Dla tego najstarszy i najpoważniejszy z banków naszych spółkowych, Bank Przemysłowców, założył dnia 1 kwietnia 1911 r. kasę depozytową w Gelsenkirchen, a w r. 1913 filię tejże w Oberhausen. Pokazało się wkrótce, nie tylko jakim zaufaniem cieszy się Bank Przemysłowców, lecz także jak znaczne kapitały nasi rodacy zaoszczędzili. Przeszło 3000 deponentów powierzyło Bankowi w tym krótkim czasie aż 3 miliony 52 tysiące marek! Wątpić zaś nie można, że kapitały te byłyby jeszcze większe, gdyby wszyscy rodacy wycofali swoje oszczędności z niemieckich kas oszczędności lub banków prywatnych.

Dodatnim objawem w stosunkach gospodarczych jest rozwój Zjednoczenia Zawodowego, założonego w r. 1902 w Bochum. Jest to potężna organizacja robotniczo-zawodowa. Setki i tysiące marek tracili nasi wychodźcy dawniej przez niezajomość praw, kontraktów, porządku roboczego. Jeden oddział górniczy tegoż Zjednoczenia załatwił w jednym roku 15,000 spraw, broniąc interesów polskiego robotnika i przysparzając mu tysiącznych korzyści.

Jednostki przedsiębiorcze z zaoszczędzonym kapitałem porzuciły ciężką pracę w kopalniach i fabrykach, próbując łatwiejszego zarobku sposobem handlu, najpierw we formie kramikarstwa. Później znaleźli się i kupecy zawodowi z większym kapitałem, obok nich rzemieślnicy zasobni, tak że po dziś dzień mamy już na wychodźstwie przemysł wcale nie tak mały. W samej Westfalii i Nadrenii liczy się polskich składów kolonialnych około 600, księgarń 70, rzeźników 70, piekarzy 60, składów męskiej garderoby 35, drukarni 10, składów nebli 20. Chcąc społeczeństwu pokazać swój dorobek, wychodźstwo zapoznać z firmami polskimi na Zachodzie, a zadzierzgnąć stosunki handlowe z większymi firmami krajowymi, odważył się młody przemysł polski tamtejszy na pierwsza polską wy-

stawę przemysłową. Odbyła się ona w Bochum w r. z. w czasie od 19—27 lipca. Udała się ona znakomicie i wykazała, jakie to ogromne kapitały mogłyby pozostać w ręku polskim, gdyby wychodźcy pamiętali, choć na obczyźnie, o hasło: »Swoje do swego po swoje!« W każdym razie była to wystawa świadectwem naszego dorobku na wychodźstwie. Lecz bezustannie nasuwa się nam pytanie: Czy ten dorobek jest też takim, jakim być powinien? Czy dobrobyt jest u wszystkich wychodźców wynagrodzeniem za ich ciężką i zdrowie niszczącą pracę?

Posłuchajmy, co o tem mówią sami wychodźcy, którzy od lat znają tamtejsze stosunki z własnego doświadczenia. Mówią oni, że wzięwszy pod uwagę tamtejszą drożyznę, płaca tamtejsza wcale nie jest tak wysoka, jak nam się wydaje. Utrzymanie rodziny jest we Westfalii o wiele droższe niż w kraju, ponieważ nie tylko ceny mieszkań, ale także chleba, pererek i mięsa są znacznie wyższe niż u nas. Gdzie w rodzinie jest kilkoro dzieci, tam zarobek ojca wprost nie wystarczy na dostateczne ich wyżywienie. Piszący te słowa poznał liczne rodziny, znacznie obdłużone. Chcą one dopomóc sobie przez to, że biorą na stół i stancję innych robotników, tak zwanych kostników, czyli szlafgengerów. Ponieważ jednak taki stołownik płaci zazwyczaj tylko 50—60 ~~z~~ miesięcznie, zysk z tego jest tak nikły, że litować się trzeba nad taką rodziną, która nigdy nie jest swobodną w swoich czterech kątach, lecz zawsze na usługi musi być obcemu; a nie wspominać już o niepowetowanych szkodach moralnych, jakie stąd wynikają, bo o nich pomówimy później.

Jest we Westfalii dużo ludzi stosunkowo zasobnych, ale najwięcej takich, którzy co zarobią, to też zjedzą. Kiedy w kraju robotnik z pod pana odżywia się obficie i zdrowo, ma własną krowę, kury, kaczki i świnki, zjada w domu robione maselko i kielbasy, na wychodźstwie najróżniejsze surrogaty, to znaczy: fałszowane środki żywności zastępują strawę naturalną i zdrową. Gdzie tam przeciętny robotnik może pozwolić sobie na masło! Odżywia się margaryną! Większa część zarobku idzie na mieszkanie i przyodziewek. Prawda, że mieszka tam ładniej i ubiera się lepiej. Ale to też wszystko. Ryjąc pod ziemią jak kret przez lat kilkanaście w ciemności, wilgoci i strasznych wyziewach, kując młotem rozpalone żelazo lub stojąc przy piecu, wydającym ze siebie żar iście piekielny, starga swoje zdrowie i chłop najsilniejszy. Gdy zaś niezdolen jest do pracy akordowej, to na starość czeka go bieda i niedostatek większy, niż w kraju. Lecz starość bodaj się doczeka. Jeżeli nie ulegnie śmiertelnemu wypadkowi przy pracy — są zakłady, w których codziennie jest kilka takich wypadków — to suchoty lub inna choroba położy kres jego tułaczce, zanim osiągnie wiek późniejszy. Daremniebyś tedy szukał po całej Westfalii tych pięknych postaci starców z siwym wąsem, co to w naszych stronach ojczystych żyją, na barkach dźwigają rok siedemdziesiąty lub osiemdziesiąty, a jeszcze co niedzielę i święto dziarsko maszerują milę lub więcej do kościółka parafialnego. Za to zobaczysz tam dużo kalek, inwalidów albo innych ludzi, choć młodych, to błądych, dziwnie smętnych i pochmurnych, którym wyczytasz z czoła: gdybym ja był wiedział, jak to się wszystko skończy, obym nie był oglądał tej Westfalii i jej niby to wielkich zarobków!

Wkońcu powtórzyć tu trzeba za wszystkimi, którzy znają stosunki na wychodźstwie z własnego doświadczenia, a mianowicie za księżmi tamtejszymi,

przynajmniej takimi, którzy nam są prawdziwie życzliwi. Mimo wszystko, o ile mogłyby być lepsze stosunki majątkowe Polaków na obczyźnie, gdyby nie ich życie nad stan, zbytki, marnotrawstwo, a mianowicie pijaństwo! Obliczono, że wychodźstwo przepija przeszło 4 miliony marek rocznie! Całkowity jego zarobek wynosi 200 milionów; prócz kilku milionów, oszczędzonych wpłaconych do naszych banków, reszta, to jest mniej więcej 190 milionów marek, zużyte zostają na pomieszkanie, wyżywienie, odzież i wszelkie inne potrzeby, a niestety także na zbytki!

Gdyby to wychodźcy kupowali choćby tylko to, co możliwe, w tamtejszych składach polskich, z tych milionów pozostałby niejeden dorobkiem i zyskiem naszym. A tak wraca nieomal cały ten kapitał, zapracowany potem i krwawicą ludu polskiego, do kieszeni tych, którzy są naszymi wrogami.

U wrót rodzinnego domu.

Obrazek na tle życia błog. Jana z Dukli.

(Dokończenie.)

Mijały dnie, tygodnie i miesiące, przeszła wiosna i lato i zima, w czasie której głód i chłód byłby mu się dał bardzo we znaki, gdyby nie czyjeś miłosierne dłonie, które mu często niespostrzeżenie bochen chleba, lub dzban mleka lub wina, a nawet odzież ciepłą u wejścia do groty składały.

Byłoby mu nawet dobrze w tej pustelni, sam na sam z Bogiem, gdyby nie żrąca tęsknota za ukochanymi rodzicami, gdyby nie troska o nich, nie żal nad ich starością sierocą, nad ich osamotnieniem.

Nadeszła wreszcie wczesna i piękna wiosna, śpiewem ptasząt rozśpiewana, ciepłymi promieniami słońca ogrzana, cudnymi woniami ziół i kwiatów wiosennych owiana. — Przyszła i do pustelni samotnika, garść jasnych promieni słonecznych cisnęła do jego mrocznej kryjówki i wywabiła go na świat Boży. Wyszedł z groty skalnej, spojrzał naokoło, dostrzegł zieleniejące kielki traw, a wśród nich pierwiosnki, kaczęce i przyłaszczki. Powiew wiatru wiosennego niósł ku niemu wonne zapachy i wspomnień tysiące.

W piersi jego zbudził się rój tęsknot.

— Pójdę do wrót domu, spojrzę choć przez okna na pochylone głowy rodziców, zmówię pacierz pod ich drzwiami i znów się oddalę, aby choć oczy przez chwilę napaść ich widokiem, aby choć zobaczyć i przekonać się, czy im nie brak czego? czy wogóle jeszcze żyją? czy za nim tęsknią?

Nie mógł już w żaden sposób przemódz tęsknoty, kochające serce synowskie dopominało się przemożnie o swoje prawa.

Jan z Dukli wziął kij swój pątnieczy do ręki i poszedł z powrotem tą samą drogą, którą do swej pustelni zeszedł wiosny przybył.

Stanął u wrót drogiego jego sercu domku rodzicielskiego.

— Spojrzę przez okna, — pomyślał, — i pójde sobie.

Ale okna zasunięte były, a nie miał siły oddalić się po raz wtóry, nie spojrzawszy nawet w umiłowane twarze.

Po chwili wahania podszedł aż do samych drzwi domu, położył na klamce rękę, która tak

drżała, że nie mógł klamki otworzyć. Stał chwilę, mocując się z własnym wzruszeniem. Wreszcie oparował się trochę, nacisnął klamkę i drzwi otworzył. Buchnął nań zapach świeżego pieczywa; — matka zajęta właśnie była wyjmowaniem upieczonych bochenków chleba z kuchni i ani nie posłyszała otwierania drzwi.

Stał na progu i patrzył na drogą postać krzątającą się matki. Nie mógł wzroku od niej oderwać, pochłaniał ją wprost oczyma, aż ona bezwiednie to uporczywe spojrzenie odczuwając, także w jego spojrzała stronę. — Czuł na sobie spojrzenie matki, a serce w nim drżało. Ona jednak patrzyła na niego, jak na obcego, nie poznała go. Musiał coś rzec, czemś wejście swoje usprawiedliwić.

— Proszę o kawałek chleba, — wyszeptał zdławionym głosem.

Na złą jednak trafił chwilę. Zdarzyło się bowiem, że właśnie dnia owego wielu już ubogich z prośbą o jałmużnę, lub kawałek chleba zastukało do drzwi jego rodziców. Matka jego, jako skrzętna i zapobiegliwa gospodyni, w obawie już była, że im samym wypieczonych chleba zabraknie, zniecierpliwioną też się czuła ustawicznym przerywaniem w pracy, więc odrzekła szorstko:

— Ruszaj precz, skaranie boskie z tymi włóczęgami, ilu to już ich dzisiaj tutaj przychodziło, wreszcie mnie samej chleba zabraknie. Daj mi spokój, nie mam czasu. Idź z Bogiem.

Nie odrzekł, smutnie opuścił głowę na piersi i zamknął cicho drzwi za sobą. Nie odszedł jednak zaraz, nie mógł się ruszyć z miejsca. Stotuntowe ciężary jakieś tłoczyły mu głowę, piersi, ramiona, nóg się wieszały. Ból straszny, okrutny, jak zwierzę dziki, szarpał mu serce w kawały, aż krwią ociekało. Matka rodzona odepchnęła go, precz za próg izby wyгнаła, nie poznała go.

Po długiej chwili dopiero gorzkie łzy płynące mu z oczu poczęły, a z niemi spłynęła pierwsza piekająca gorycz.

Miał w kieszeni przy sobie kawałeczek kredy, jaką zachował jeszcze z czasów uniwersyteckich. Ten kawałek kredy wydobył teraz z kieszeni i wyraźnymi literami wypisał na drzwiach:

*»On pragnął się ucieszyć serc wzajemnych mową,
A usłyszał z ust drogich tylko twarde słowo.«*

I odszedł, a stanawszy znów nad brzegiem rzeczki, mimowoli przejrzał się w jej nurtach. Nie dziwił się już teraz, że go matka nie poznała, on sam w tej wychudzonej, włosienicą okrytej postaci nie poznał dawnego siebie. Długie włosy spadały mu z głowy aż na ramiona, a broda wila się aż do pasa, przebłyskując gęsto srebrnymi pasmami siwymi, mimo jego młodego wieku.

— Nie poznała mnie matka, bo nie mogła poznać, — szeptał sam do siebie. — Raz już odszedłem od wrót rodzicielskich, nie spojrzawszy nawet na nie, teraz odchodzę od nich po raz wtóry, spojrzawszy na nie, lecz nie wpuszczony poza próg domu. Snać jednak taką była wola nieba, aby już między mną a Bogiem żadne ziemskie nie stanęło umiłowanie.

I znów udał się do gluchej pustelni, w której trzy lata jeszcze przeżył, poczem przyjąwszy święcenia kapłańskie i złożywszy śluby zakonne, wstąpił do zakonu Franciszkanów.

Stefania Tuchotkowa.

ZŁY SĄSIAD.

(Opowiadanie z czasów króla Władysława Łokietka)

Stary Bogusz Leliwa był za młodu królowi Łokietkowi bardzo pomocnym, potem zaś osiadł doma, oddając się jedynie gospodarstwu i wychowaniu dwóch synów i córki Domny. Starszy syn dorósłszy poszedł królowi służyć, młodszy przy ojcu siedział, z nim do lasów jeździł i polował. Domnę matka wcześniej odumarła; wychował i nauczał dziewczynę wuj, kapłan bardzo pobożny i rozumny. Umiała Domna więcej, niż ojciec i bracia, dobrą była nad wyraz, a i piękną bardzo.

Dziewczę miało już lat szesnaście, kiedy dnia jednego zjawił się u Bogusza Leliwy człek młody, ubrany z rycerska, który się Nikoszem nazwał, i prosił, by go w dom przyjęto, bo raniony został, uchodząc z nieprzyjacielskiej niewoli.

Gościnności u Leliwów nikomu nie odmawiano, więc Nikosza przyjęto. Wkrótce rana się zagoiła, ale przybysz z odejściem nie spieszył, rozgorzawszy miłością ku cudnej Domnie. Domownicy tego nie widzieli, jeno dziewczę, spostrzegłszy, bardzo się ulękło, bo dziwny gość budził w niej wstręt i obawę.

W tym czasie odwiedzał Leliwów coraz częściej Floryan Szary z Surdegi. Ojciec jego i ojciec Domny znali się z dawien dawna i radzi byli widzieć; jak dzieci ich mile ku sobie spoglądają.

Wkrótce też odbyły się zrzekowiny Domny z Floryanem. Gdy nazajutrz Floryan wracał do domu, zagroził mu drogę Nikosz, mówiąc:

— Rozmyślcie się, bo ja Domnę miłuję i życie postradam, a dziewczki tej wydrzeć sobie nie dam. Małym jestem i nie wydaję się strasznym, ale wierzcie mi, wściekłego człowieka nademnie na świecie nie ma.

— Ja się wściekłych ludzi ni zwierza nie nawykłem bać, — odrzekł Floryan i ruszył cwałem dalej.

Tegoż dnia we dworze Leliwów Nikosza nie stało. Znikł.

* * *

Leliwa wyprawił jedynacze swej wesele sute, które wedle zwyczaju trwało dni kilka; dopiero dziesiątego dnia nad wieczór wyruszył orszak weselny do Surdegi. Jechali tedy oboje państwo młodzi, otoczeni przyjaciółmi, czeladzią, z muzyką na

przedzie. Za nimi na wozach, w skrzyniach malowanych i kutych wieziono wiano pani młodej, tak bogate, by całe życie nie od męża nie potrzebowała.

Wieczór był piękny, pogodny. Zmierzchno już zupełnie, gdy wjeżdżano w las, ledwo o mil parę od Surdegi oddalony. Zatrzymano się na chwilę, by służba pochodnie zapaliła, gdy wtem wypadło z lasu kilkunastu zbrojnych, z dobytymi mieczami, rzucając się na orszak weselny. Na czele zbójów był Nikosz.

Stało się zamieszanie wielkie, ale czeladź opamiętała się prędko, a i goście dobyli mieczy; broniono się tak dzielnie, że zbóje, gdy ich kilku padło, a Nikosz ranny został, uciekli, a orszak weselny, ułożywszy paru rannych na wozach, spokojnie przebył resztę drogi.

Nie było chyba w całej okolicy małżeństwa szczęśliwszego nad to młode z Surdegi. Śliczna Domna była pracowitą i męzną, jak żonie wojaka przystało. Cały dzień nie przysiadła i nie spoczęła, z dziewczętami swemi prześpiewując, porządek w domu czyniąc, a i na modlitwę czasu nieskapiąc. A ta pobożność jej

i praca były przedziwne, okraszone pogodą oblicza, wesołością, uśmiechem spokojnym, niewinnym. Szczęśliwym czuł się Floryan, a miłość i zgoda między małżeństwem były jak rzadko.

Kilka miesięcy zeszło młodym w niczem nie zamąconem szczęściu, gdy dnia jednego, powracający z pola Floryan, ujrzał na przylegającej do sadyby jego, oddawna opustoszałej górze, niezwykle jakiś ruch, wozy z końmi i ludzi niemało. Ledwo za podwórzec wjechał, opowiedzieli mu domownicy, że górę zakupił jakiś człek nazwiskiem Nikosz i z ludźmi swoimi osiadł tu zamierza.

Floryan Szary i Domna bardzo się tem niespodzianem sąsiedztwem strapili; nie byli jeszcze jednak pewni, czy to istotnie ten sam Nikosz, niegdyś przez ojca Domny przygarnięty, który potem orszak weselny zbójcecko napadł.

Aleć w kilka dni, po zjawieniu się dziwnego obozowiska na górze, gdy Floryan do lasu pojechał, na jednej z polanek spotkał Nikosza.

— Poznajesz mnie? — zawołał zbój. — Wiedz, że się tu ze swoimi ludźmi sprowadziłem, by ci spokoju nie dać. Wzięłeś mi dziewczkę, którą mieć chciałem, może ci ją choć niewiastą odbiorę.



Floryan Szary.

Do opowiadania: „Zły sąsiad“. (Str. 337.)

To rzekłszy, pięścią Floryanowi pogroził, zawrócił konia i znikł w gąszczu leśnym.

Od tego dnia istotnie nie zaznano w Surdędze spokoju. Ludzie Nikosza wciąż szkody robili, podpalił i rabował chaty, a gdy Floryan Szary z domu na dni kilka zmuszony był odjechać, zbóje pod zameczek podjeżdżali i ostrzeliwali go, a wykrzykiwali, że Domnę odbiorą, choćby im dziesięć lat czekać na to przyszło.

Domna nie mogła prawie wyjść z zamku; gdy męża w domu nie było, nóż u pasa nosić musiała, bo od Nikosza we własnym domu nie była bezpieczną. Nie skarżyła się na to nigdy, by mężowi serca nie zalewać goryczą. Gdy po dłuższej nieobecności wracał do domu, wychodziła naprzeciw, wzięwszy synaczką na ręce, z piosnką na ustach, z weselem na czole, tem większą okazując radość, by mąż nie troskał się o to, co pod nieobecność jego przecierpieć musiała.

Parę lat minęło od czasu, jak na górze zamieszkał okrutny sąsiad, gdy dnia jednego nadjechał do Surdęgi posłaniec z wezwaniem na wojnę.

Król Władysław Łokietek szedł naprzeciw Krzyżaków z wojskiem i Floryana Szarego czempredzej do siebie wzywał.

— Jedź, mój miły, jedź spokojny! — żegnała męża Domna. — My, żony Polki, nawyknać powinnyśmy, że się z ojczyzną mężami dzielić musimy. Toć to obowiązek nasz. Niech cię Bóg prowadzi i jako zwycięscę powróci.

Na czas dłuższy musiał się Floryan rozstać z żoną. Gdy odjeżdżał, mężna niewiasta z dziećciem na ręku wyszła na próg i przeżegnała odjeżdżającego krzyżem świętym...

* * *

Bitwa miała się ku końcowi. Krzyżacy uciekali w nieładzie, najdzielniejsi tylko, nie chcąc sromotnie uchodzić, bili się zażarcie.

Floryan Szary, zsadziwszy z koni trzech najznakomitszych krzyżackich rycerzy, borykał się z czwartym, gdy wtem trzy włócznie przebiły go okrutnie. Padł, nie wydawszy jęku, straszliwie rozdarty.

Przytomność powróciło mu jakieś dziwne dotknięcie. Otworzył oczy i ujrzał konia swego, który wrył się w ziemię, chroniąc go tym sposobem od stratowania.

Floryan, czując życie w sobie, wspomniawszy na dom swój, żonę i synka, każdej chwili gotów umrzeć, każdej godziny gotów cierpieć, patrząc na wychodzące z rozdartego ciała wnętrzności,

chwycił je, nacisnął wewnątrz, i tak pozostał pod koniem, czekając, co zrządzi Opatrzność, i modląc się gorąco.

— Gdyby zginąć przyszło, stań się wola Twoja, Panie, — szeptał z poddaniem.

Nadchodziła noc. Uciszyło się. Stojący nad panem swym koń rzeć począł żałośnie, głowę spuścił, nozdrzami dotykał głowy Floryana Szarego, a rżał coraz rozpaczliwiej.

W pobliżu dały się słyszeć kroki.

Ktoś szedł w kierunku, gdzie rozlegało się rżenie.

Za chwilę nad Floryanem Szarym pochyliła się jasna postać...

Był to sam król Władysław Łokietek, który po bitwie w otoczeniu kilku dworzan obchodził krwawe pobojuwisko.

— Mój Boże! cóż on za straszną mękę ponosi, — zawołał król, spojrzawszy na Floryana.

Na ten okrzyk poruszył się ranny.

— Miłościwy Panie! — szepnął, — sroższa daleko męka znosić pod bokiem złego sąsiada, jakiego ja miałem i mam.

— Dajcie nosze, ratuj go, — zwrócił się król do idącego z nim lekarza.

— Bądź dobrej myśli, — dodał, nachylając się nad Floryanem, — byleś się z tych ran wyleczył, od złego sąsiada uwolnię cię.

* * *

W kilka miesięcy potem Floryan Szary był już w Surdędze i do zdrowia powracał. Nikosz na rozkaz królewski musiał Wilezą górę opuścić i osiaść w dalekiej okolicy. Niedługo potem wyszły na jaw różne zbrodnie i gwałty, których się dopuścił. Król rozkazał go ująć.

Nikosz, dowiedziawszy się o tem, usiłował zbiedz, został jednak w pościgu zabity.

~~~~~

## W górę serca!

W górę serca — nie upadać!  
Lecz wytrwajmy w mękach mężnie,  
Choć nie możemy berłem władać,  
Władajmy duchem potężnie.

W górę serca! Gdyś już stracił  
Nadzieję przez straszne bole,  
Pan Bóg będzie stokroć płacił  
Gdy wypełnisz Jego wolę.

W górę serca! — Krzyż na siebie,  
W imię Ojca... choć ból dławi,  
W górę, bo skreślono w niebie,  
Z góry Pan Bóg Polskę zbawi!

Józef Nocek.



S. p. X. dziekan Wiktor Mozykiewicz,  
proboszcz z Przementu, radca duchowny, honorowy kanonik  
metropolitalny.



S. p. X. proboszcz Sikorski.

~~~~~

Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W chwili gdy piszę Gawędę, tak żar praży z meba, że nie wiem, czy zdążę ją napisać do końca. Bo co napiszę słowo, to kropla potu spada mi z czoła na papier, zlewa się z atramentem i robi na papierze wielką plamę. Prawdziwie, w pocie czoła pracować muszę na kawałek chleba. I jeżeli dłużej potrwa taki upał, to nie wiem, co ze mnie zostanie. Gdybym był suchy jak drzazga, to pewniebym tyle potu nie musiał wylewać. Ale że Pan Bóg oprócz skóry i kości, z czego się zwykły człowiek składa, włożył na mnie jeszcze sporą warstwę tłuszczu, więc używam teraz za swe grzechy pokuty. Gdy wyjdę na ulicę, to w głowę mi ciepło jakby mi wsadził najcieplejszą barankową czapę, i całe ciało zaczyna się gotować jakbym miał kożuch z niedźwiedzia na sobie. Jak się to skończy? Chyba tak się wysmażę, że pozostanie ze mnie tylko duża — skwierka!

Gdyby to tak człek mógł się położyć w cieniu i nie nie robić, toby jeszcze można jako tako tę biedę przetrwać. Gdybym tak na przykład mógł usiąść sobie pod drzewem w Urbanowie i słuchać pięknych śpiewów, jak to bywało w czasie Zjazdu śpiewaków.

Nie mogę sobie odmówić tej przyjemności, by nie napisać w Gawędzie kilka słów o tym Zjeździe. Chciałem to uczynić już przed tygodniem. Ale kazieli mi powiedzieć z drukarni »Przewodnika«: »Niech się Janek nie szkodzi i niech nie pisze, bo tak czy tak nie będzie miejsca dla Gawędy«. Więc piszę to teraz. Trochę to późno. Ale lepiej później niż wcale nie.

Oj, nasłuchałem ci się ja w owe dni pięknego śpiewania! Przecie to prawie 3000 śpiewaków zważyło się do Poznania na wielki zjazd śpiewacki. Chociaż moje zreumatyzmowane postęпки licho mnie już noszą, przyłączyłem się jednak do pochodu i maszerowałem razem z młodymi. A co ci to był za pochód! Ciągnął się jak wężyisko jakie potworne przez ćwierć mili co najmniej. No, i zaszedłem do Urbanowa. Co tam luda, co tam luda! Jak na największym odpuszcie. Dobry to znak. Widać, że ludziska ciekawi są polskiej pieśni i łakną jej, jak głodny chleba.

A tych co śpiewali, gdy stanęli na wywyższonym, to istny gęsty bór. Znajdowały się w tym borze także omszałe dęby, nie dzisiejsze, takie, nad którymi już niejedna burza przeszumiała. W większej jednak części były tam młode chojary, nie brakło i młodych, smukłych brzoźek z warkoczami; spotkało się oko co prawda czasem i z brzozą już nieco pękłą, ale większość, tak jak powinno być w śpiewającym lesie, to brzozy smukłe, młode, wesołe, potrzebujące figlarnie swojemi warkoczami, patrzące w świat swobodnie, bo do śpiewu potrzebna pewna miara swobody. A gdy ten bór cały dębów, chojarów i brzoź huknął śpiewem, to aż się powietrze zatrzęsło i zadrżało rozkoszą. A słuchającym stanęła w myśli potęga pieśni. Jak to kiedyś wśród grzmotu śpiewu »Bogarodźcy« runęła do stóp króla w kożuchu ćma krzyżacka na polu grunwaldzkim!...

Śpiewali tam ludzie od warsztatu i łopaty, od młota i kilofa, przywykli do twardej robocizny, a nie do wyciągania czułych trelów. A jednak, jakże umieli karnie stosować głosy swoje do woli dyrygenta, pana Bartkiewicza z Ostrowa, który

swoją laseczką wywijał niczem król berłem i tak prowadził śpiewającą drużynę, że głosem swoim umiała oddać huk gromu zarówno jak skowronkową nutę. Cześć im za to!

A byli też pomiędzy śpiewakami ludzie z wyższych stanów? — zapytacie. Pewnie, że i w korcu białego maku znajdzie się i ziarno czarnego. Ale dużo tego tam nie było. Dzięki Bogu, że przynajmniej tu i owdzie do zarządu należy jeszcze jaki doktor lub adwokat, jako też, że naprzykład na czele Związku śpiewackiego stoi także adwokat. Ale tego wszystkiego bardzo mało. Zbyt wielka u nas rysuje się różnica między stanami. W niemieckich kołach śpiewackich stoi w chórze wysoki radca rejencyjny obok swojego golarza, żona oficera obok swojej szwaczki, i z jednej śpiewają karty. U nas inaczej! Gdzieby tam panna, co chodziła bez skutku do wyższej szkoły i bodaj nauczyła się trzech zdań francuskich, śpiewała w jednym chórze z panienką, co zwykłą lub średnią skończyła szkołę! Pomnę dobrze, jak to swego czasu poznańska »Lutnia«, nie chcąc się wdawać z byle kim, odmówiła udziału w wykonaniu wielkiego śpiewu na jubileusz Ojca świętego. Czy teraz w »Lutni« lepiej i czy należy ona do Związku śpiewackiego, tego nie wiem, to wiem, że w Urbanowie nie śpiewała.

Radość była wielka, gdy wielki muzykant z Kościana w imieniu sądu, który miał oceniać wartość popisów, ogłosił narodowi, którym Kołom przyznano nagrody i pochwały. Trudno mi naturalnie w starej swojej głowie zapamiętać sobie, które to były Koła. Wiem tylko, że dostały także nagrodę drużyny śpiewackie z Westfalii i z Berlina, co mnie szczególnie cieszyło jako znak, że tam pieśń polska nie zaginęła.

Żeby tak teraz po tem wiecowaniu śpiewaków tem gorętsze wszędzie zapanowało zamiłowanie do naszej pieśni! Młode pokolenie zbyt często śpiewa obce lidry. Potrzeba koniecznie na ich miejsce przywrócić pieśń naszą, swojską.

Śpiewajcie więc tę pieśń po domach, na zabawach, przy warsztatach, przy igle zarówno jak przy stukaniu łopaty w kopalniach. Uratujcie życie tej pieśni, której grozi śmierć przez zapomnienie. — A mianowicie nie przepadajcie się zawsze za nowymi pieśniami, lecz pielęgnujcie tę starą, pocziwą pieśń, która nam tyle lat towarzyszyła: o Matysku, Na dolinie zawierucha, Chłopek ci ja, chłopek, o Zosi, której się chciało jagódek, a kupić ich za co nie miała, o Wiśle modrej rzece, o młodym wojowniku wpośród obcej ziemi, o gwiazdeczce, co błyszczała, o przepióreczce, co uciekła w proso — i tyle, tyle innych. Mój Boże, cośmy się to naśpiewali tych ślicznych piosenek za młodu! I jak nam z tem dobrze było! Więc i dzisiaj każdy, jak posiada książkę do nabożeństwa, powinien także mieć Śpiewniczek z wybranymi piosenkami! Pomyślcie o tem!

Uf! Jak to gorąco! Ratujcie mnie, bo się stopię na jedną plamę tłuszczu! Na szczęście niebo się chmurzy, a mnie zaczyna w kościach strzykać. To znak, że się przecież ochłodzi. Przekonacie się, że nie zły ze mnie prorok. W każdym razie w najbliższej Gawędzie wyczytacie, co się stało ze mną, czy skwierka czy tłusta plama czy też został nadal jeszcze w starej swojej skórze zawsze ten sam

uniżony Wasz sługa i przyjaciel

Janek Obłeciświat.

* * Ze świata katolickiego. * *

W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła odbyła się w archikatedrze kolońskiej konsekracja nowego biskupa X. profesora Piotra Lansberga. Konsekracji dokonał arcybiskup koloński X. kardynał dr. Hartmann.

Miasto Rzym

ma obecnie 57 parafii, 365 kościołów i kaplic, w tem 67 poświęconych Najświętszej Maryi Pannie, dalej 87 męskich i 122 żeńskich zgromadzeń zakonnych. Liczba duchownych świeckich wynosi 550, zakonnych 890.

* * * * Z dyecezyi. * * * *

Ś. p. X. Wiktor Mojzykiewicz,
proboszcz w Przemencie, radzca duchowny,
honorowy kanonik metropolitalny poznański,

umarł dnia 1 lipca b. r. Urodzony w roku 1848 a wyświęcony na kapłana w czasie walki kulturnej, w r. 1874, nie mógł uzyskać z powodu szalejącego wówczas prześladowania Kościoła w Prusiech, posady duchownej. Pełnił przeto przez dłuższy szereg lat obowiązki nauczyciela domowego aż do roku 1886. Wtedy to powołał go zamianowany co dopiero Arcybiskup Dinder na swojego kapelana. W r. 1889 udał się na probostwo do Przementu, gdzie rozpoczął usilną pracę duszpasterską i obywatelską, ceniony i kochany za swoje kapłańskie cnoty i poświęcenia obywatelskie od parafian. Całe społeczeństwo upatrywało w nim męża wielkiego rozumu i powoływało do rady, gdzie tego było potrzeba. Widzimy go przeto na wszystkich ważniejszych posterunkach pracy społecznej i obywatelskiej. Zmarły Arcybiskup Stabilewski ceniąc należycie jego gorliwość pasterską, odznaczył go tytułem radcy duchownego, mianował go cenzorem ksiąg duchownych i zrobił dziekanem dekanatu śmigieńskiego. Przed rokiem zaś Władza duchowna jemu oddała dostojną godność honorowego kanonika metropolitalnej kapituły poznańskiej. Był także członkiem Głównego Zarządu Stowarzyszenia Kapłanów »Unitas«, podtrzymując ją radą i powagą swoją. Przed kilku miesiącami rozeszła się złowroga wieść, że X. kanonik Mojzykiewicz zachorował na nienuleczalną chorobę. Niestety zbyt rychło sprawdzić się miały te wieści. Pomimo zabiegów lekarskich i zanoszonych do Boga modłów uległ tej chorobie dnia 1 lipca, w Poznaniu, gdzie chcąc uratować drogie życie, dokonano drugiej operacji — bez pożądanego skutku. — Zwłoki przewieziono na dworzec zaraz następnego dnia; kondukt prowadził X. ofieyał dr. Dalbor. Pogrzeb odbył się w Przemencie. W niedzielę wprowadzono zwłoki do wspaniałego kościoła przemienieckiego, w którym przez lat 25 pracował nieboszczyk. Jaką cieszył się miłością u parafian, wnosić można było z tego, że nie było ani jednego prawie domu w Przemencie, nie przybranego w czerń. Ogromny tłum ludzi z parafii przemienieckiej i z sąsiednich zbiegł się na tę ostatnią przysługę. Do zgromadzonych rzesz przemówił pięknie X. Dykier i wstrząsał dusze słuchaczy, malując stratę, jakiej doznał Kościół i społeczeństwo przez śmierć ś. p. X. Kanonika. Następnego dnia złożono zwłoki wśród ogólnego płaczu i żalu na cmentarzu. — Niech Bóg przyjmie zagoną duszę tego kapłana do swojej chwały!

Ś. p. X. Józef Sikorski,

proboszcz w Mieścisku, zakończył życie dnia 25 czerwca. Zmarły kapłan doczekał się sędziwego wieku, urodził się bowiem w r. 1836, a święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1863. Na probostwie w Mieścisku był od r. 1886. Przez długi szereg lat sprawował urząd dziekana. — Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

— Dziekanem dekanatu śmigieńskiego mianowany został X. prob. Ludwik Cichowski ze Śmigła.

— Prezentę na probostwo w Strzelnie, osierocone przez śmierć ś. p. X. prał. Wolińskiego, otrzymał X. dziekan Kopernik, proboszcz z Wągrówca.

* * Wiadomości bieżące. * *

Okrutna zbrodnia.

dokonana na następcy tronu austriackiego i jego małżonce, wywołała w całym świecie ogólne oburzenie, a zarazem współczucie dla sędziwego monarchy austriackiego, cesarza Franciszka Józefa. Podajemy dziś szereg dalszych wiadomości o tem okropnem zjściu.

Zamordowany arcyksiążę Franciszek Ferdynand, urodzony dnia 18 sierpnia 1863 r., jako syn arcyksięcia Karola Ludwika, drugiego brata cesarza, liczył lat 51. Wychowaniem jego kierował hr. Degenfeld i X. biskup-sufagan dr. Marschall. Zamordowani następca tronu i jego małżonka byli szczerze wierzącymi i pobożnymi katolikami. Przy każdej sposobności arcyksiążę zaznaczał niewzruszenie katolickie zasady i uczucia religijne. Na kilka dni przed niespodzianą straszną śmiercią swoją komunikował arcyksiążę Franciszek Ferdynand; a ostatniego rozgrzeszenia udzielił umierającym Ojciec Franciszkanin Michacevic. Arcyksiężna Zofia z szeptem: »Mój Boże! Mój Boże!« zakończyła życie swoje. Arcyksiążę, jako dobry i czuły ojciec dla dzieci swoich, gdy umierał, wyrzekł do żony te ostatnie słowa: »Zofio, żyj dla naszych dzieci!«

Na wieść o zamordowaniu arcyksięcia Ferdynanda,

Ojciec św.

mimo zakazu lekarzy udał się wieczorem o godzinie 8 do bazyliki św. Piotra, gdzie modlił się dłuższy czas za zmarłych. Ojciec św. był tak wzruszony tą wiadomością, że z trudem tylko zdołał utrzymać się na nogach. Gdy mu doniesiono wieść żalobną, zawołał: »Biedny cesarz, jakież to nieszczęście, jakież to nieszczęście!« Wysłał także bardzo serdeczny telegram współczującym do cesarza Franciszka Józefa.

Rzadko bowiem w dziejach świata los monarchy kształtował się tak nieszczęśliwie. Śmierć okrutna i tragiczna pozbawiła go jedyne go syna i dziedzica korony. Żona jego padła ofiarą szalonego czynu anarchistycznego mordercy. Obecnie przy schyłku życia niemniej sztraszliwa i okrutna zbrodnia zabiera mu bratankę, w którego ręce ze spokojem złożyć mógł losy swego państwa.

Podróż sierot księżęcych do Wiednia.

Cała ludność współczuje z biednymi sierotami i wiele z pań z arystokracji odwiedza i pociesza je. W Nusle, pod Pragę, około 5 tysięcy dzieci urządziło manifestację, by wyrazić dzieciom księżęcy współczucie.

Pogrzeb pary arcyksiążęcej.

Po przywiezieniu zwłok zamordowanego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki księżny Hohenberg do Wiednia i po uroczystem poświęceniu zwłok, przewieziono je w uroczystym pochodzie z dworca do kaplicy dworskiej zamku cesarskiego. — Tutaj obie trumny ustawiono na katafalku, a proboszcz zamkowy dokonał ponownego aktu poświęcenia. W kondukcje pogrzebowym brały udział nieprzeliczone tłumy Wiedeńczyków, wśród których reprezentowane były wszystkie warstwy. Gdy pociąg ze zwłokami wjeżdżał na dworzec, odezwały się płacz i łkania. Pogrzeb odbył się w ubiegłą sobotę. Zwłoki złożono do grobowca w Arstetten.

Następstwo tronu w Austrii

przechodzi na bratanka zamordowanego Franciszka Ferdynanda arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, urodzonego w r. 1887, obecnie majora 30 pułku piechoty austriackiej. Pojął on w małżeństwo 19-letnią arcyksiężniczkę Zytę de Bourbon-Parma, posiadającą wszelkie kwalifikacje dynastyczne, aby w przyszłości zasiąść jako cesarzowa na tronie Habsburgów.

Zgon ostatniego sekretarza rządu narodowego 1863 roku.

We Lwowie zmarł Józef Kajetan Janowski, sekretarz ostatniego rządu narodowego w powstaniu 1863 roku. Ś. p. Józef Kajetan Janowski do ostatniej niemal chwili brał bardzo czynny udział w ruchu narodowym.

Wyrok w brudnej sprawie.

Żyda Lubelskiego z Bytomia, oskarżonego o handel żywym towarem, rajfurstwo i przekupstwo skazano na 3 lata i 6 miesięcy więzienia i 12 tysięcy marek grzywny. Udowodniono mu, że przeprowadzał do Argentyny dziewczyny, które wiedziały, że udają się tam do domów rozpusty, i z tego robił proceder. Ohydna i obrzydliwa to praca!

Hojne zapisy.

Zmarła w Warszawie ś. p. Marya z Chelmskich Michałowa hr. Stądnicka zapisała na cele publiczne i kościelne 300 tysięcy rubli.

Zaburzenia przeciw Serbom w Austrii

z powodu zabójstwa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki są obecnie na porządku dziennym. Codziennie zbierają się niezliczone tłumy przed gmachem poselstwa serbskiego we Wiedniu i wznoszą wrogie okrzyki przeciwko rządowi serbskiemu. Kilkakrotnie przyszło do krwawego starcia pomiędzy tłumem a policją, która rozpędzając go, raniła wiele osób.

Oredzie cesarza Franciszka Józefa,

wydane do prezesa austriackiego gabinetu, ma następujące brzmienie:

Do głębi wzruszony pozostaję pod wrażeniem fatalnego czynu, który mego wielce ukochanego bratanka porwał z pośród jego działalności, poświęconej poważnemu wypełnianiu obowiązków, porwał go u boku jego wielkodusznej małżonki, która w godzinie niebezpieczeństwa nie opuściła go. Czyn ten mnie i mój dom pograżył w głębokiej żałobie. Jeżeli mi w tej godzinie srożej boleści pozostaje jakaś pociecha, to są nią niezliczone dowody serdecznego oddania i szczerego współczucia, jakie otrzymałem w dniach dopiero co minionych ze wszystkich kół ludności. Zbrodnica ręka pozbawiła mnie kochanego krewnego i wiernego współpracownika, a dzieciom, które zaledwie wyrosły z wieku niemowlęcego, odebrała to wszystko, co im na świecie drogim było i pograżyła ich niewinne głowy w boleści niewysłowionej.

Szałamństwo małej garstki zbalamuconych nie zdoła naruszyć węzłów, które łączą mnie z moimi ludami, nie nadwyreży ono uczuć serdecznej miłości, które ponownie w tak wzruszający sposób objawiono mnie i memu panującemu domowi ze wszech stron monarchii.

Sześć i pół dziesiątka lat dzieliłem z moimi ludami ból i radość. Pomny nawet w najcięższych chwilach mych wzniosłych obowiązków,

pomny odpowiedzialności za losy milionów, za które zdaję rachunek wobec Wszechmocnego, tem ponownem bolesnem doświadczeniem, które zesłała na mnie i na moich niezbadana Opatrzność, wzmacniam w sobie postanowienie wytrwać do ostatniego tohu na drodze uznanej za dobrą dla pożytku moich ludów. A jeżeli kiedyś ręką ich miłości będę mógł pozostawić jako drogo-

cenną spuściznę memu następcy, to będzie to najpiękniejszą zapłatą za moją ojcowską pieczołowitość.

Polecam Panu, byś Pan wszystkim, którzy w tych bolesnych dniach z wypróbowaną wiernością i oddaniem się skupili się koło mego tronu, wyraził moją głęboko odczuta podziękę.
Książę albański Wied upuje!

Panowanie bowiem jego stale chyli się ku upadkowi. Gorliwi zwolennicy mbreta w Wiedniu chcieli go podeprzeć, tworząc z ochotników tak zwany »legion albański«, ale sam

rząd austriacki uznał to przedsięwzięcie za zbyt awanturnicze i zakazał werbowania ochotników. Mocarstwa także nie myślą kości swych żołnierzy poświęcać dla księcia Wieda. To też nikt już w przyszłość rządów jego nie uwierzy. W kasie państwowej pustki, a żandarmi albańscy gromadnie uciekają do obozu powstańców. Przeto czują się oni już dziś panami położenia w Albanii i od żądania swego, aby innego władcę otrzymać, nie odstąpią.

Z Meksyku.

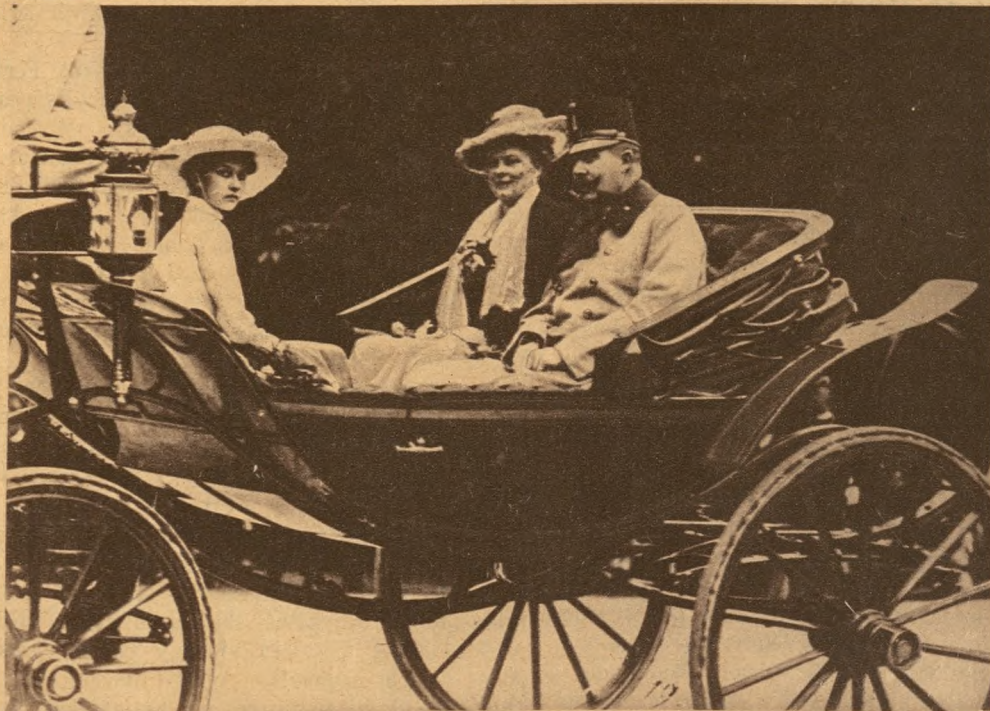
W Niagarafalls w Kanadzie pomiędzy zastępcami Huerty a delegatami rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej podpisany został protokół pokojowy. Cztery główne punkty protokołu opiewają: Wojsko amerykańskie pozostanie w Werakruz aż nie zostanie dokonany wybór prezydenta, ponieważ generał Huerta ustąpił. Meksyk nie płaci żadnego odszkodowania wojennego stanu za wyprawę do Meksyku. Nie wymaga się żadnego zadośćuczynienia za Tampico. Meksyk godzi się na to, że pretensje do odszkodowania obywateli amerykańskich uregułuje komisja międzynarodowa.

Polacy w Ameryce.

W ciągu roku od 1 lipca do 30 czerwca 1913 roku wypuszczono do Stanów Zjednoczonych blisko dwa miliony wychodźców, w tej liczbie Polaków 177365. W ciągu tego samego czasu wyjechało z Ameryki z powrotem 333262, w tem Polaków 24107. Nie dopuszczono do wylądowania lub wydłano po wylądowaniu Polaków 2250.

(Ciąg dalszy w Dodatku I.)

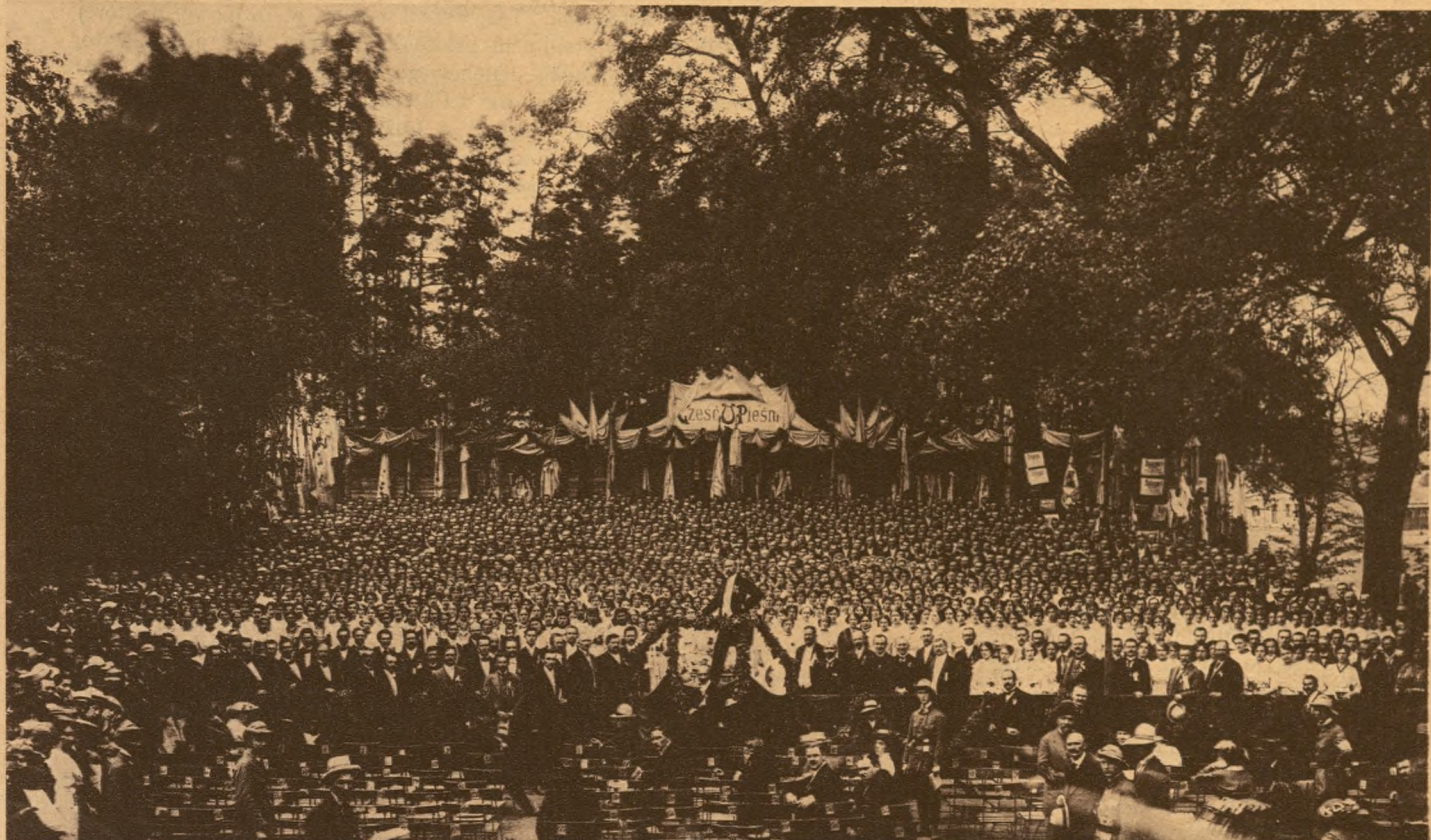
Dodatek.



Zamordowani ohydnie następca tronu austriackiego arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego małżonka oraz ich 13-letnia córka.



Przyszły cesarz i cesarzowa Austro-Węgier: arcyksiążę Karól Franciszek Józef i arcyksiężna Zyta.



Zjazd Śpiewaków w Pozna.

Fotogr. Atelier Elite — Bron. Nogajewski w Poznaniu.

* * * * Nasze obrazki. * * * *

Kazimierz Brownsford,
redaktor »Poradnika Gospodarskiego«.

Z dniem 1 lipca b. r. upłynęło lat 25 od ukazania się pierwszego numeru »Poradnika Gospodarskiego«, wychodzącego w Poznaniu organu Kółek rolniczych. Dla uczczenia tej chwili wyszedł ostatni zeszyt (26) w szatach godowych. Z opisanej tam historii pisma tego, które z biegiem lat stało się nieodłącznym towarzyszem i najlepszym, bo nigdy nie zawodzącym przyjacielem naszego rolnika — dowiadujemy się, że myśl założenia pisma dał ówczesny patron Kółek rolniczych, ś. p. Maksymilian Jackowski. Za jego radą poszedł zasłużony wielce rolnik, ś. p. Antoni Brownsford, który też rozpoczął niebawem wydawnictwo »Poradnika« własnym kosztem.

W r. 1893 wstąpił do redakcji »Poradnika« syn założyciela, dzisiejszy redaktor, pan Kazimierz Brownsford, również rolnik z zawodu, który ostatecznie 1 października 1895 roku przejął zupełnie redakcję i całe wydawnictwo aż po dzień dzisiejszy prowadzi a poszczycić się może tysiącami zastępami włościan-czytelników. — Serdeczne Szczęść Boże na dalsze 25 lat pracy!

**Przyszły cesarz Austro-Węgier
arcyksiążę Karol Franciszek
Józef i arcyksiężna Zyta.**

Ponieważ aktem z dnia 28 czerwca 1900 r. (dziwny zbieg okoliczności:

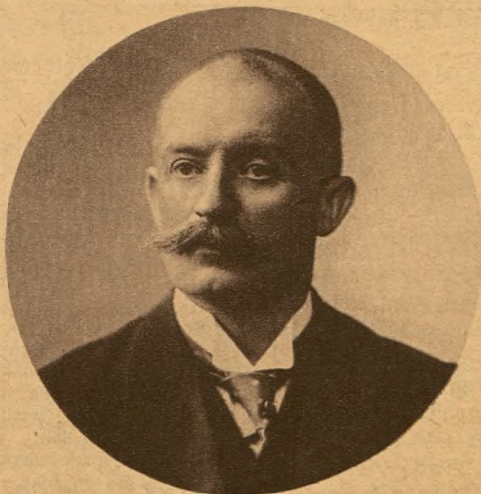
28 czerwca spotkała go śmierć skrytobójcza) arcyksiążę Franciszek Ferdynand zrzekł się imieniem dzieci praw do tronu Austrii i Węgier, prawa te przeszły na rzecz jego braci: arcyksiążąt Ottona i Ferdynanda. Otton 1 listopada 1906 r. umarł, a Ferdynand zrzekł się godności arcyksiążęcej. Tedy prawa te przeszły na dzieci Ottona: Karola Franciszka Józefa i Maksymiliana. Zrodzony z księżnej saskiej Maryi Józefy, obecny następca tronu przyszedł na świat 17 sierpnia 1887 r. Wycho- wywał się pod kierunkiem zamordowanego właśnie stryja Franciszka Ferdynanda.

Na szerszej widowni arcyksiążę dotąd nie występował.

Dnia 21 października 1911 wstąpił w związek małżeński z księżniczką Zytą, pochodzącą z domu parmeńsko-bourbońskiego.

Arcyksiężna Zyta jest piątym dzieckiem z drugiego małżeństwa księcia Roberta. Jest ona spokrewniona ze swym małżonkiem licznymi węzłami rodzinnymi. Postać jej wykazuje pewne podobieństwo do rysów zmarłej tragiczną śmiercią cesarzowej Elżbiety.

Arcyksiężna Zyta w dzieciństwie przebywała przez dłuższy okres czasu w domu arcyksiężnej Maryi Teresy i stamtąd datuje się znajomość z arcyksięciem Karolem Franciszkiem Józefem. Dalsze lata spędziła w Schwar- zau, gdzie otrzymała staranne wycho- wanie w klasztorze.



Kazimierz Brownsford.



* * Wiadomości misyjne. * *

Paulo mały sierota.

Misyja północnej Wiktorya-Nyanzy. skąd nadeszło nam to opowiadanie, należy do najświetniejszych. Obficie zroszona krwią nowochrześciców, ziemia ta zdaje się być przeznaczona na ognisko, z którego promieniuje wspaniały rozrost katolicyzmu. Około 200 000 wiernych przysparza niemało porciech czci-godnemu pasterzowi swemu Biskupowi Streicherowi, obok którego pracuje tu 100 misjonarzy i około tysiąca katechistów, 25 kościołów i kaplic wznosi się w najludniejszych miejscowościach, prócz tego 400 szkół, do których uczęszcza 15 000 dzieci i 17 szpitali, obsługiwanych przez nasze dzielne siostry z kongregacji Matki Boskiej Afrykańskiej.

Oto ciekawy list misjonarza O. Leona Wedrines z kongregacji Ojców Białych:

Pewnego wieczora, wychodząc z konfesjonu, zobaczyłem przed sobą dziecko w łachmanach okropnie wychudzone. Był to mały chłopak, który prosił mnie o chwilę rozmowy. Zabrałem go więc do rozmownicy, a gdyśmy tam weszli, zaczął płakać, mówiąc:

— Jakto, Ojczy, nie poznajesz mnie? Spowiadałem się u Ojca przed chwilą, a zresztą byłem tu jeszcze dawniej, gdy się przysposabiał do pierwszej Komunii św. Chciałbym, Ojczy, opowiedzieć ci wszystkie biedy i prosić o pomoc, abym mógł zostać dobrym chrześcianinem.

Po tym wstępie zaczął mi opowiadać swoją historię, którą tu wiernie spisałem.

Mały Paulo urodził się w Ugandzie wkrótce po pierwszych utarczках, które zmusiły katolików chronić się do kraju Buddu przy granicy niemieckiej. Ojciec jego, który był już katechumeną, rzucił swą wioskę wraz z innymi i poszedł na wygnanie, zabierając z sobą żonę i pięcioro dzieci. Paulo był już wtedy ochrzczony również jak jego bracia i siostry, ale wkrótce ojciec ich umarł. Mały Paulo, który miał wtedy pięć lat, żył dotąd jak wszystkie dzieci w jego wieku, ale teraz miało się wszystko zmienić. Matka jego była obcą w Buddu i nie mogła się utrzymać, będąc ubogą wdową. Wobec tego postanowiła wrócić do swej rodziny, ale zapominając o obowiązkach matki chrześcianki, zgodziła się na miejscowy zwyczaj i rozstała się ze swymi dziećmi, oddając je krewnym męża. Dzieci tych było siedmioro, wszystkie katolickie, z wyjątkiem najstarszego, który nie był jeszcze ochrzczony. Tymczasem powierzono je wszystkie bez wyjątku poganom albo heretykom. Sara i Józefa dostały się stryjowi, który był protestantem. Reszta dzieci przypadła w udziale krewnemu, który był sługą Mwangi i poganinem. Łatwo odgadnąć, co się stało z biednymi dziećmi, rzuconymi wśród pogan i odszczepieńców. Rosły wszystkie w zupełnej niewiadomości przepisów naszej wiary i zapomniały rychło o niej, prócz naszego małego bohatera, który, jak się niebawem przekonacie, nie dał się pokonać szatanowi.

Nowy jego pan, nie wiedząc co począć z takim malcem, zaprowadził go do głuchej wioski na skraju puszczy i powierzył opiece starej krewniej, niby to księżniczki, zaprzędanej z duszą herezyi. Skoro się tam znalazł, zaczęto drwić z niego, gdy się chciał przeżegnać przed obiadem. W dziecięcej swej naiwności wziął to z początku za żart i chciał modlić się, jak go w domu nauczono. W odpowiedzi na to spadł na niego cały grad razów, zadawanych kijem, potem opiekunka jego wyrzuciła go za drzwi, mówiąc, że nie chce jeść z papistą. Mały Paulo chorował kilka dni po tych kijach. Skoro ozdrowiał, przyszedł znów do wspólnego stołu, ale stara jego gospodyni spostrzegła, że dziecko żegna się ukradkiem poza plecami sąsiada. Rozłoszczona spoliczkowała malca i wyrzuciła go znów za drzwi, mówiąc: »Kiedyś taki mądry będziesz jeść na dworze«. Wtedy stałość dziecka zachwiała się na chwilę. Przyszedłszy do wieczery, nie przeżegnał się już. Widząc to, zabrano go zaraz nazajutrz do protestanckiego kościoła, ale Marya

czuwała nad swym dzieckiem. Skoro tylko Paulo ujrzał zdaleka ten kościół, począł drzeć na całym ciecie, a potem wyrwał się swoimi stróżom i uciekł do lasu. Łatwo odgadnąć, jakie go spotkało przyjęcie, gdy później wrócił do domu.

W kilka dni potem spotkał go pasącego kozy, Luka miejscowy katechista. Ten wszedł z nim w rozmowę, z której dowiedział się o smutnem położeniu chłopca. Nie pierwszy to, już raz Luka spotykał katolickiego sierotę, którego szatan próbował wydrzeć Jezusowi. Chłopak opowiedział katechistcie wszystko, co musi cierpieć, a Luka przyrzekł mu, że pójdzie do jego opiekunki i wyrobi dla niego pozwolenie uczęszczania do szkoły, gdzie go będzie uczyć religii, bo dotąd mały Paulo odpowiadał na wszystkie pytania: »umiem się przeżegnać«, poza tem nie wiedział nic o przepisach swej wiary.

(Dokończenie nastąpi.)

— **Odezwa w sprawie zabaw i gier.** W wychowaniu dzieci i młodzieży wielkie mają znaczenie gry i zabawy, szczególnie uprawiane na świeżem powietrzu.

Chociaż nasza literatura sportowa już kilka wykazuje dzieł o grach i zabawach ludowych — jednakże stwierdzić musimy, że wśród ludu naszego jeszcze dużo nieznanych i nieopisanych spoczywa gier.

Z każdym rokiem liczba ich się niestety szybko zmniejsza. A jednak są to także pomniki rodzimej kultury.

Stąd słuszne są nawoływania nasze, aby badać i śledzić zabawy i gry dzieci, młodzieży i ludu, opisywać co nie jest jeszcze opisane.

Podstawą do tych badań może być znakomity podręcznik: E. Cenar: »Gry i zabawy ruchowe różnych narodów« Lwów.

Dokładne opisy nieznanych gier prosimy nadesłać do biura naszego.

Również ważną jest prawie wcale niezbadana u nas historia i geneza zabaw i gier.

Za wszelkie choć drobne przyczynki spotykane przygodnie, n. p. przy badaniach historycznych, również będziemy wdzięczni.

Sekretaryat Jeneralny Związku Towarzystw Młodzieży
Poznań — ul. Wilhelmowska 1.

— **Szkoła muzyki kościelnej w Berlinie**, otwarta z wiedzą i za zezwoleniem najwyższych władz kilku dycezyi, rozpoczyna w listopadzie nowy kurs, trwający sześć miesięcy. Kierownikiem zakładu jest królewski dyrektor muzyki, dr. fil. et mus. J. Kromolicki, dyrygent chóru przy kościele św. Michała w Berlinie. Przedmiotami wykładów są: teoria muzyki (harmonia, kontrapunkt, fuga i t. d.), organy, fortepian, śpiew (ze specjalnem uwzględnieniem chóralu gregoriańskiego), dyrygowanie, skrzypce, historia muzyki, liturgika i nauka o budowie organów. Nauczycielami są: dr. Kromolicki, król. organista L. Behrends, H. Schwenecke, W. Piotrowski, X. Schubert i budowniczy organów Dinse. — Język wykładowy jest niemiecki. Tygodniowo 12—15 lekcji. Uczniowie mają na wiele znakomitych koncertów wstęp wolny. W końcu kursu otrzymują uczniowie świadectwa. Honorarium, płatne z góry, wynosi miesięcznie 40 m. Prócz tego kursy prywatne. Prospekty wysyła i zgłoszenia przyjmuje dr. Kromolicki, Berlin SO. 16, Michaelkirchplatz 14.

— **Dortmund. Towarzystwo Wyborcze 4** w parafii św. Antoniego. Ważne zebranie kwartalne odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lipca, o godz. 10 przed południem, zaraz po polskim nabożeństwie.

Skrzynka do listów.

— **M. J. Kielczew.** Adresować trzeba: Zakład św. Józefa (St. Josef-Stift) Poznań — Posen, Petristr. Nr. 8.

Poradnik prawny.

M. G. w K. Pani postaraj się jeszcze o metrykę swojej babki, ponieważ sama metryka matki nie wystarcza. Sprawę należałoby przeprowadzić przez wszystkie instancje.

M. R. w M. Kontrakt zawarty między ojcem a synem w tym celu, by wierzycieli ukrzywdzić, może być zacypony. Zacyponie Pan musisz uskutecznić drogą skargi w sądzie ziemiańskim.

Nr. 10. a) Jeżeliście ślub brali r. 1908 a sądowego albo notaryalnego kontraktu małżeńskiego nie zawieraliście, to życie w wyłączeniu majątkowem. W takim razie żona swoim wniesionym lub zastrzeżonym majątkiem za długi Pańskie nie odpowiada. b) Pan musisz postarać się, aby władza nowego pomocnika w procederze muzycznym zapisała do karty procederowej, inaczej zapłacić możesz Pan karę. c) Chłopiec tak długo musi chodzić do szkoły, aż zostanie zwolniony, choćby do 16 roku.

A. G. w M. Nie możemy wiedzieć, z kim Pan zawierałeś umowę co do posagu córki. Jeżeliś Pan z zięciem się układał, to musisz Pan

zastosować się dokładnie do układu z nim i to we wszystkich warunkach, także co do wypłaty. Ograniczać i zmieniać jednostronnie Pan tego nie możesz, bo zięciowi służy prawo do zarządzania majątkiem ogólnym małżeństwa. Jeżeliś Pan zaś z córką się układał co do posagu, to musisz Pan zastosować się do tejże z nią umowy. Że Pan nie jesteś z zięcia zadowolonym i że córka choruje, to nie nadaje Panu prawa, abyś się Pan cofał.

St. K. w R. Najpierw stwierdź Pan dokładnie w sądzie, czy córka Pańska z zięciem żyje w wyłączeniu majątkowym. Przypuszczamy, że tak jest, skoro ślub odbył się po 1 styczniu 1900 r. t. j. podług nowego kodeksu cywilnego. Wtedy testamentem zapisz Pan córkę swój grunt i w tym testamencie zastrzeż Pan ile możności, że zięcia wyłączaś od administracji.

4 W. L. N. z K. Chcąc nadać dziecku nieślubnemu nazwisko, postaraj się Pan najpierw o metrykę urodzenia tego dziecka i o świadectwo ślubu zawartego z żoną. Potem przedstaw Pan rzecz tę (najlepiej piśmiennie) sędziemu opiekuńczemu.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Poznań.** Zebranie **Tow. polsko-katolickiego Terminatorów pod wezw. św. Alojzego** odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lipca, o godzinie 2 w Domu św. Józefa. Na porządku obrad wybór komisji zabawowej.

— **Koryta.** W niedzielę, 12 b. m. odbędzie się półroczne walne zebranie **Towarzystwa Ludowego** pod opieką św. Mikołaja w lokalu domu organistowskiego o godzinie 11½ po nabożeństwie. Na porządku obrad sprawozdanie sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej.

Poznań, dnia 7-go lipca 1914.

Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów:	towar piękny.	średni	pośledni
Pszonica	20,60	18,70	17,20
Żyto	16,30	15,30	14,90
Jęczmień	15,50	14,30	13,10
Owies	16,50	15,60	15,00

Dr. Falgowski

Klinika dla Kobiet

Poznań, Rycerska 36

naprzeciw król. biblioteki.

Telefon 2075.

BANK DYSKONTOWY

Tow. Akcyjne

Dworcowa ul. 2 :: **BYDGOSZCZ** :: Telefon 513
Zyrokonto w Banku Rzeszy. — Pocz. konto czekowe Gdańsk 2828.

Załatwiamy wszelkie interesy bankierskie. Udzielamy kredytu na rachunki bieżącym. — Dyskontujemy weksle kupieckie. — W naszej (1352)

Kasie Oszczędności

przyjm. depozyty i drobne oszczędności i oprocentowujemy je pod korzystn. warunk. zależnie od wypowiedzenia.

Adres:

Diskonto-Bank Bromberg.
Zarząd.

W. Kukowski. Dr. St. Wiewiórowski.

Książeczka depozytowa Nr. 2986

wystawiona przez niżej podpisany bank zaginęta. Osoby roszcujące sobie prawa do niej, winne się zgłosić najpóźniej do **26-go lipca r.k.**, w przeciwnym razie książeczka traci swą wartość. (2278)

Wieleń, dnia 2-go lipca 1914.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
Sutarski. Wielebski.

Podziękowanie Najś. Sercu Jezusowemu, Najśw. Maryi Pannie, Św. Józefowi i św. Antoniemu za wysłuch. prośbę o zdrowie. **Katarzyna K.**

Agentów sumiennych przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymać może zaświadczenie wyjątkowo korzystne. Firma solidna; usługa punktualna i sumienna. Adres: **Księgarnia Wydawnicza Polska Poznań-Posen Schliessfach.**

Sprzedaże.

Mam bardzo piękne

Gospodarstwo

z żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż, budynki w bardzo dobr. stanie, stodoła murowana, ziemia pszennej i buraczana. Zgłoszenia przyjm. **Antoni Nowak w Sulikowicach, p. Kröben.** (2284)

Parowy młyn

przed 2 laty nowo zbud., przy kolei, niedaleko Poznania, jest do pomijania na dobre gospodarstwo lub do sprzedania za wpłatą 15000 mk. Bliz wiad. udz. **Abraham Salomon Wronki.** (2281)

Do sprzedania piętrowy

DOM

z wielkim ogrodem w Krotoszynie, albo też znajdujący się w domu tym kram z wystawnym oknem i pomieszczeniem zaraz lub od 1. 10. 14. do wynajęcia. Zgłosz. p. nr 77 post-lagernd Krotoschin, Bz. Posen.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 12 lipca, jak zawsze rano o godz. 9 Msza św. (na intencję 28 róz niewiast) i kazanie polskie. Wspólna Komunia św. młodzieńców i mężczyzn bractwa Różańca św. parafii św. Trójcy. Po południu o godz. 1½ nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego; potem nauka dla rodziców. **X. Mehler.**

— **Dortmund.** Walne zebranie **Towarz. św. Franciszka** odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lipca o godz. 2 po południu. Po zebraniu zabawa u p. Fossa, ulica Reńska 127.

— **Dortmund.** **Towarzystwo śpiewu świętej Cecylii.** W sobotę śpiew na cześć państwa Sytniewskich, którzy obchodzą srebrne gody małżeńskie. W niedzielę 12 b. m. uroczystość kościelna w kościele św. Antoniego. Tow. nasze śpiewa na chórze na cztery głosy i bierze udział z chórągią.

Kalendarz.

Niedziela (6-ta po Zielonych Świątkach), 12 lipca, św. Jana Gwałberta. — Poniedziałek, 13 lipca, św. Małgorzaty panny. — Wtorek, 14 lipca, św. Bonawentury. — Środa, 15 lipca, Rozesłanie śś. Apostołów. — Czwartek, 16 lipca, Szkaplerza Najświętszej Panny Maryi. — Piątek, 17 lipca, św. Aleksego wyznawcy. — Sobota, 18 lipca, św. Szymona z Lipnicy.

Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: 12 lipca Parzęczewo. — 13 lipca Prochy. — 14 lipca Ptaszkowo. — 15 lipca Rakoniewice. — 16 lipca Ruchocice. — 17 lipca Wielichowo. — 18 lipca Wielkie Łęki.

Klinika chirurgiczna

z instytutem Roentgena.

Dr. Parczewski

POZNAŃ
ul. Bismarka Nr. 2
Telefon 1899.

specjalista w chirurgii
b. asystent uniwersyteckiej kliniki
chirurgicznej w Wrocławiu.

Gospodarstwo,

50 mg. w jednym planie. wszystkie budynki nowe i masyw mur., z żywym i martwym inwent., tania na sprzedaż, wpł. podł. ugody. **W. Nowak, Bnin,** stacya koł. Gądk. (2282)

Dobra osada

z pow. stosunków familijnych zaraz na sprzedaż, do tego masyw budynki, 6 mórg roli ze żniwem, na końcu miasta. Zgłosz. przyjm. **Rakowski, Poniec,** ulica Gostyńska.

Sprzedaż lub mijanka.

Gospod. 25 mórg dobrej ziemi, z now. budynk., kompl. inwent., blisko Gniezna, przy szosie i szkole, sprzed. za 13,000 marek przy wpłacie 3000 mk. albo zamienię na mały dom. **W. Rutowski, Gniezno,** ulica Lipowa Nr. 3a. (2307)

Piękny folwark ca. 500 mg. Żnińskim, w jednym planie przy budynk. najlepsza pszena i buraczana ziemia i piękne urodzaje, dochód grunt. z morgi ca. 4 M. do nab. Budynki wszystkie masyw, nowe, piękny dwór o 8 pok. i przynależn. w pięknym parku, na 10 rodzin domy komornicze, obsadzone. Koni 17, bydła 55, w tem 25 rasowych krów, 80 św. Stacya kolei w miejscu. Cena 660 M. za mg., wpł. 80,000 M. Spieszne zgł. przyjm. **W. Rutowski, Gniezno,** ulica Lipowa nr. 3a.

7000 Mk.

po 5%

pragnie pożytyć pewien Ks. Proboszcz na kilka lat lub kwart. odpł. Zgłoszenia przyjm. eksp. Przewodnika Kat. p. nr 2289.

W celu wyuczenia się wszelkiego gospodarstwa domowego, włącznie dobrego gotowania, potrzebne do pensjonatu w Bydgoszczy

2 elewki

od 1. 8. 14., bez wzajemnego wynagrodzenia. Takowe musiły już być pewien czas w służbie, pilne, chętne i zręczne, nie niżej lat 18. Po wyuczeniu się pomoc w umieszczeniu zapewniona. Przedstawienie osobiste konieczne. Oferty do eksp. Przew. Kat. p. lit. X. P. 2283.

Na sezon latowy!

Woale haftowane na suknie,
Muśliny — perkale — nesle — rypsy,
Fartuchy tiulowe i haftowane,
Batysty — zefiry — bielizna,
Stołowizna — firany — dywany,
Chustki jedwabne, tureckie, tiulowe etc.

Stoiński & Drożyński,

Poznań, Stary Rynek 65.

BIURO

moje znajduje się od dziś przy

ul. Fryderykowskiej nr. 33

(obok sądu nadziemiańskiego).

Poznań, dnia 28. czerwca 1914.

(2220)

Dr. Białecki, adwokat.

Lourdes.

W roku bieżącym odbędzie się w tam cudami wstawionem miejscu
Kongres eucharystyczny.

Wszystkim tym, którzy w kongresie tym udziału wzięć nie mogą, a chcieliby cośkolwiek o cudownem tam miejscu się dowiedzieć i tam samą duchową odbyć w domu pielgrzymkę, polecamy następujące wydawnictwa:

LOURDES

ku większej czci i chwale Najśw. Panny.
Cena 75 fen.

Polska pielgrzymka jubileuszowa do Lourdes.

Z 18 rycinami. Cena 80 fen.

Nowenna

do Matki Boskiej z Lourdes.

Cena 15 fen.

Wysła odwrotnie

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Sprzedamy zaraz

po niższych cenach:

Gospodarstwo 160 morg., kompletne, pod Międzychodem, przy wpł. 15,000 mk.
Gospodarstwo 104 morg., pod Żninem, przy wpłacie 12,000 marek.
Gospodarstwo 98 morg., pod Trzemesznem, przy wpłacie 15,000 marek.
Gospodarstwo 140 morg., pod Trzemesznem, przy wpłacie 20,000 marek.
Gospodarstwo 72 morg., tuż przy Trzemesznie, przy wpłacie 10,000 marek.
Gospodarstwo 170 morg., pod Sztumem, Pr. Zachodnie, wydrenowane naszym kosztem, przy wpłacie 25,000 marek.

Folwarczek 309 morg., pod Biskupcem (Bischofs-werder) Pr. Zachodnie, z cegielnią i pieściennym piecem, przy wpłacie 65,000 mk.

Bank Parcelacyjny

Poznań, ulica św. Marcina nr. 39.



Brzytwy!!

Jedynie najlepsze z ang. dyamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją, już obciąż. i gotowe do użycia. Wymienie każdą sztukę, jeśli nie będzie dobrą.

Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.

Nr. 50 51 53 54 56 61

Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75

Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen. — Miseczka lepszka, nikl. brzt. 40 fen. —

Mydło 10 fen., — Paski do ostrzenia po 0,80. 1, 1,50 i 2 mk. — Nożyczki kute

stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen., — Noże kieszonekowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Cenniki wielkie około 2000 ilustr. wys. darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.

(Posen) św. Marcin 58.

Kamienice,
Gościńce,
Gospodarstwa,

kto chce kupić z dobrą rolą, temu darmo kupno następcę. Proszę łask. się do mnie zgłosić.

St. Kłapecki,
Pleszew-Pleschen, Kreuz-Str. 1.

Dzierżawy.

Wiatrak

dobrze utrzymany, z wielkimi nowymi kamieniami za przystępną cenę do rozbioru na sprzedaż.

Dom. Śliwniki
p. Skalmierzyce, powiat Ostrowski.

Poszukuję dzierżawy PIEKARNI

z całkowitem urządzeniem lub bez, zaraz lub później, z dobrą egzystencją, w wielk. wsi lub w małym mieście. Zgłoszenia przyjmuje **Władysław Rogoziński**, Poznań — Posen. Schrodkastr. 3. (2263)

Fioletowy proszek mydlany

Złota perła

(Goldperle) zawiera piękne dodatki.

Błyszczysz na obuwiu

Nigrin

daje wysoki i na powietrze trwały połysk.



Telef. 1400.

Klinika chirurgiczna

Dr. Nowakowski

specjalista w chirurgii i ortopedyi.

Zakt. leżn.-gimnast. — Instytut Roentgena.

Ul. Lipowa 2, obok pl. Wilhelm.

Srebrny wielki medal. Rok 1913.

Premia za najlepsze kosy.



Adres:

Sensen-Export-Bazar, Pleschen I
Właściciel wysyłki kós jest
ROMAN TILGNER w Pleszewie.

Więcej jak 100,00 mk. nagrody

bo wielki srebrny medal otrzymały moje kosy na polskiej wystawie przemysłowej w Bochum w roku 1913. — Kosy rok rocznie się ulepszą, powinien więc każdy mądry kosiarkę z całym zaufaniem tam kosić, gdzie takowe były w ostatnim roku przez znawców premiowane. Stare sposoby robienia kós są niepewne, postęp co rok lepsze wynajduje. — Gwarancja 3-letnia. Ręcznie kute z najlepszej stali lekkie i równe hart.

Długość na centymetry 80 85 90 100 110 115 120 125 130

Nr. 1. Kosy nie numerowane 3,50 3,75 4,— 4,50 5,— 5,25 5,50 5,75 6,—

Nr. 2. Kosy extra prima numerowane 4,60 4,85 5,10 5,60 6,10, 6,35 6,60 6,85 7,10

Nr. 3. Kosy z stalowej blachy koronnej 2,50 2,75 3,— Kto zamówi więcej jak jedną to przesyłka franko.

Kosy moje z otrzymanych dowodów trzymają ostrze kilka dni bez naostrzenia tak dla trawy jak i dla zboża. Firma mego interesu zatrudnia około 20 ludzi przy ekspedycji, jest największą w Pleszewie, jest polską i ma co rok większe zaufanie.

Młotek stalowy 70 fen., babka 60 fen., osetki 10 fen., osetka 1a, 25 fen., pierścień 10 fen., podwójny 20 fen., pierścień do otwierania i zamykania kosy 40 fen.

Brzytwa Nr. 1. 2. 3. 4. Maszynki do golenia 55 fen., najpocześniejsza Mk. 0,75 1,10 2,— 2,75 podwójna 1,10, sześciopaka 2,75.

Katalogi na inne towary wysyłam franko.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Przy zakupnie towarów prosimy uwzględnić przede wszystkim te firmy, które swe towary i wyroby polecają w Przewodniku katolickim.

Lato jest niebezpieczeństwem dla naszego małego potomstwa, ponieważ skwar, nie tylko że przyspiesza zepsucie się pokarmu, lecz działa także u niemowląt bezpośrednio niekorzystnie na czynności trawienia. Womity i rozwolnienia są wtenczas na porządku dziennym. Zapobiedz temu można wczesnie, jeżeli się właśnie w tym czasie największą wagę kładzie na prawidłowe karmienie dzieci. Jako znakomity pokarm okazał się po długoletnim doświadczeniu znane Kufek, które się podaje dzieciom w mleku lub też przy już okazujących się przeszkodach w trawieniu, tylko we wodzie gotowane. Pokarm ten, który jest łatwo strawny i pożywny, jest dobry i zużośny, reguluje trawienie i jest w stanie uchronić od niebezpiecznych chorób.

Za wszystkie trudy podjęte dla przyjęcia dzieci do pierwszej Komunii św. składamy **Wielebnemu X. Proboszczowi Krawieckiemu** (2288)

serdeczne podziękowanie.

Tarhalin, d. 28. 6. 14.

Familia Nowaków.

Dom piętrowy

z ogrodem, o 6 lokatorach, na małym mieście jest pod korzystn. warunkami do sprzedania. **St. Matysiak** w Stęszewie. (2309)

Piekarnia

jest do wydzierżawienia w Pleszewie przy głównej ulicy. Zgłoszenia przyjmuje **St. Sikora**, Kaliska ul. 21.

Panny i dziewczęta

ze wsi lub z miasta od 14—30 r., które chciałyby się wyczyć gotowania, pieczenia, zaprawiania, prasowania, szycia i całego gospodarstwa domow., niechaj się zgł. Na życzenie udziela się nauki w językach. Stół i stancja w domu. Prospekt darmo. **M. Olszańska**, Poznań (Posen), Bismarckstr. 7.

Wielka sprzedaż poinwenturowa

potrwa jeszcze tylko kilka dni.

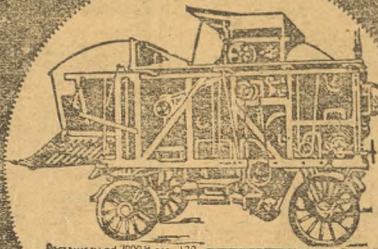
Geny znacznie niższe we wszystkich oddziałach.

F. Mroczkiewicz

Poznań, Stary Rynek 63. — Tel. 4143.

Materyały na suknie, płótna, białozna, firany, dywany, chustki, fartuchy i t. d.

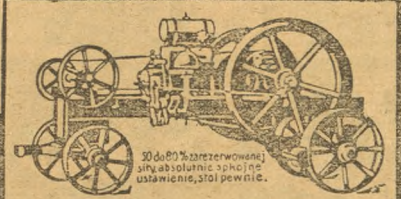
AKRA



Motorowy przybór młocarniany

Pierwszorządny młyn młocarniany, który absolutnie pewny i doskonały. Ciężkość i czystość nie bezprzykładne.

Począwszy od 1800 r. przy 170 czt. prędkości dziennego oraz więcej. 2 do 5 r. k. i. oczyszczenia.



Minimalne zużycie paliwa. Chłod. Nadaje się do młótki, żelaznej oraz dla towarzyszy. Każdego czasu od 1 do 2 godzin. Wrocław, Ułanowski 91.

KYFFHAUSERHUTTE-WROCLAW

Czy Pan zna CENAGO?

Jeżeli nie, to proszę spróbować

a z pewnością przekona się Pan, że Cenago to nie zwyczajny proszek do prania, jak wiele innych, tylko coś nadzwyczajnego. Cenago bowiem nie tylko, że białiznę doskonale pierze i bieli, ale też wywabia wszelkie plamy od wina, owocu, kawy, czekolady, krwi i t. d. przy białiznie od chorób zabija wszelkie zarodki chorób zaraźliwych. Cenago pierze sam, białiznę się tylko ¼ godziny w roztworze Cenago gotuje. Trzeci białizny nie potrzeba, piorąc więc w „Cenago“ ochrania się białizną. Cenago jest wszędzie do nabycia w paczkach po 35 i 65 fen. Gdzie nie ma na składzie wysyła się z fabryki 4 duże paczki za 2,60 mk. franko.

Chem. Fabr. Ergasta-Czesł. Nagórski
Pr. Stargard.

Sapón koszulka do namoczenia białizny

Dom o dwóch mieszkaniach, do tego 1 1/4 mg. ogrodu za cenę podł. ugody na sprzedaż. Wielka starość, poczta Luisenhein pod Poznaniem. **Stanisław Szik**, właściciel.

Poszukuję zaraz lub od 1-go sierpnia rb., **starszą**

kobietę

lub **dziewczynę** do dzieci. Of. p. nr. 2303 do eksp. Przew.

Potrzebna zaraz młodsza, dzielna (2270)

sprzedawaczka

do składu towar. krótkich i konfekcyj. Potrzebna jest znajomość szycia.

„Export“ St. Jaskowski, Strzałkowo.

3 czeladzi szewskich

na długie buty oraz 2 uczni przyjmie zaraz lub później **Ig. Maniszewski**, Pleszew, ulica Poznańska 20. (2304)

Potrzebna na wieś do dziekana zaraz lub później

gospodyni

skromna, zdrowa i pracowita, znająca się dobrze na gotowaniu, praniu, prasowaniu i gospodarstwie podwózkowym (dwie krowy, ogród warzywny). Służąca jest do pomocy. Zastęp rocznych 360 mk. Zgłoszenia wraz z życiorysem, świadectwami i fotografią uprasza się przesać do ekspedycji Przewodnika Kat. p. nr. 2313.

Uczelwcy człowiek

były kościelny, z zawodu kucharz, przyuczył się także kłodziejstwa, zdolny do reparacji kół, wozów i bryczek, szuka odpowiedniego stanowiska, najchętniej za kościelnego. Łask. zgłoszenia prosimy nadesłać eksp. Przew. p. lit. M. M. 2311.

Potrzebne

czeladnika stelmachskiego

zarazem do parowej młocarni, na stałe zatrudnienie. (2315) **W. Zydorczak**, Pieruszyce par Czermin, Kreis Pleschen.

Czeladź za kowalskiego

potrzebuje na stałe zatrudnienie zaraz na Dominium. Zgłoszenia przyjmuje (2312)

Matysiak,

Góscieszyn, Kreis Bomst.

Młodszy czeladnik kowalskiego

potrzebuje zaraz **Józef Ciesielski**, mistrz kow., Lipie b Zalesie, Kreis Gostyn.

Rzuconą OBELGĘ na

Maryannę Grzeskowiak ze Sachsenfelde odwołuję.

Józefa Zandecka.

Sprzedaż detaliczna:
Wehód z ulicy Wiankowej.



**Hurkowy
Handel win
pod złotym
Wiankiem**

WINA

Górnówegierskie

litr od 2⁰⁰ Mk.

Kupcom i hotelistom
znaczący rabat.

Mozelskie	but. 3/4	od	100
Reńskie	but. 3/4	od	125
Francuskie	but. 3/4	od	125
Hiszpańskie	but. 3/4	od	175
Musujące	but. 3/4	od	350
Szampańskie butelka oryg.	3/4	od	600
Koniaki	litr	od	200
Rumy	litr	od	200
Araki (werszyni)	litr	od	200

poleca we wielkim wyborze

A. Pitzner

w Poznaniu Mied pod Tokajem
przy Starym Rynku nr. 6. własne winnice.

Wykonanie pierwszorządne, nader solidne, wiszące wrzeciono, łożysko kulkowe, wkładka aluminiowa lub z nowego srebra. Najściślejsze odtuszczenie.

Bezgraniczna trwałość. Nie ma tancerzy.

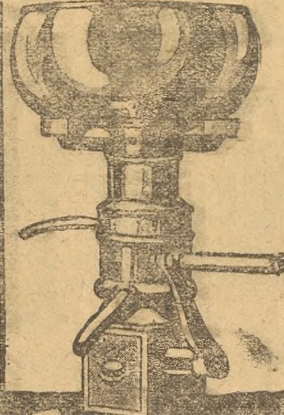
Bez koła ślimakowego. Lekki chód.

Używane wirówki wiczą się przy zakupie.

Odplaty. Prospekt odwrotnie.

Kyffhäuserhütte
Wrocław.

— Zastępcy poszukiwani. —



Wyroby z blachy i żelaza, walcowane, kucie, obrabianie, maszynowe, ręczne, walcowanie, kucie, obrabianie, maszynowe, ręczne.

Kalia

najlepsza winowka do mleka.

Bank Ludowy w Lwówku

przyjmuje **oszczędności** na oprocentowanie w każdej sumie i każdego czasu i obliczać będzie poczynając od 1-go lipca r. b. procent od dnia następnego po czynionej wpłacie.

Lokal bankowy jest otwarty w niedziele **od godziny 12-2**, w poniedziałki **od 9-12**, a w dni następne prócz soboty **od godziny 10-12.**

Bank Słomiński & Co.

Tow. Komandytowe — Kommanditgesellschaft, zaciąga pożyczki amortyzacyjne, reguluje hipoteki, udziela pożyczek. Służy radą we wszystkich sprawach hipotecznych, subhastacyjnych, spadkowych i t. d. Parcelacje.

— Kasa Oszczędności. —

Adres: **Stary Rynek 45, narożnik ul. Butelskiej.**

Koncertowe

(bardzo silne) czysto stroj. prima

HARMONIKI

po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy mk.	2,70
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana mk.	3,60
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa mk.	4,05
3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa mk.	4,50
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa mk.	5,40
4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa mk.	10,80
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ mk.	10,80
6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff. mk.	15,30

Niech każdy korzysta i drugim powiada.

Klarnety
po 5, 6, 7, 8
10 marek.

Cenniki darmo.

Adres **M. Danecki, Poznań**
— (POSEN), św. Marcin 58. —

Sprzedaże.

Skład tow. kolon..

całe nowe urządzenie, w wielkiej wsi kościelnej, jest z powodu stosunków famil. zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Przew. Katol. pod nr. 2189.

Gospodarstwo

w Radłowie po p. Muszalskim, 14 mórg przeważnie pszennej ziemi, dom murowany, o 2 pokojach, chlewy murowane, stodoła z drzewa pod słomą, rola wszystka przy domie. Inwentarz: 2 dobre krowy, świnia, gęsi i wszelkie porządki, rola wszystka obsiana, jest zaraz na sprzedaż przy wpł. 2 do 3000 mk., szkoła, szosa w miejscu, od miasta Ostrowa 3 km. Zgłoszenia przyjmuje

Józef Tomaszewski
Ostrowo, ul. Kolejowa 26.
Telefon 278.

Dom w Swarzędzu

bardzo dobrze się procentujący, z wszelkimi chlewami, stajnią na parę koni i ślicznym ogrodem jest zaraz na sprzedaż za zaliczką 6000 marek. Cena kupna podług ugody. — Zgłoszenia przyjmuje (2260)

M. Łakomy, Swarzędz.

Mam gospodarstwo

ca. 154 mórg, w połowie buraczana, reszta bardzo dobra żytwna gleba, oraz dobre łąki, zabudowania obszerne, maszynowe, 5 km. od Mogilna, 3 km. od stacji, hipoteki uregulowane, z pełnem zniwmem, przy zaliczce 20.000 marek do sprzedania. — Zgłoszenia do ekspedycji Przewodnika Katolickiego pod nr. 2261.

Dzierżawy.

Mam do wydzierżawienia lub do sprzedania dobrą

kuźnię

i 12 mg. ziemi. Wieś jest duża, przeszło 1000 mieszkańców i dobra okolica. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Nader, Ostrów, ul. Kaliska 14.**

Z pow. innego przedsiębiorstwa mam zamiar wydzierżawić mój od blisko 40 lat z dobrem powodzeniem istniejący

handel tow. kolonialn., tacek i krótkich.

Interes i mieszkanie obszerne i wygodne. Dzierżawa i przejęcie towarów podług ugody.

K. Rembowski.
Mosina — Moschin.

Za

kosi



100 marek nagrody

Za

kosi

otrzyma ten, który mi dowiedzie, iż zrobił lepsze kosi od moich. Kto nie wierzy, niech czyta.

Świadectwa: Do naszej wioski przysłano 12 kos, wszystkie okazały się dobre. Badura, Brody. — Nadesłane cztery kosi są bardzo dobre i proszę uprzejmie o dalsze cztery. Połczyński, Sitno pod Wąbrzeźnem. — Kosa przesłana do naszego Dominium okazała się dobrą i proszę o nadesłanie jeszcze jednej dla mnie. Frankowiak, Słapanowo. — Donoszę Panu uprzejmie o Pańskiej konkurencji, która przesłała kosi do naszej wioski. Kosi okazały się jak pługi, odesłano takowe z powrotem i otrzymano w zamian dwie kosi z Pańską firmą, które tną jak brzytwy, a te drugie do niczego, zatem Pana kosi w górę, a konkurencja w dół. Sękowski, przodownik, Radajewo pod Poznaniem.

Tysiące kós moich jest już w użyciu, prawie na całej kuli ziemskiej są już znane, co rok wychodzi coraz więcej, jeden drugiemu poleca, najlepszy dowód, tysiące tych podziękowań nadchodzi, chociaż od żadnego nie żądałem i nie żądam. Dla czego każdy dobry kośnik poleca moją firmę? Niechaj wszyscy dziś czytają i jeden drugiemu o tem powiada. — Kosa dobra jest dla robotnika trzecią ręką, sieć musi ona od razu tak trawę jak i wszelkie zboże, za jednym ostrzeniem sieć musi do 500 kroków, a jedno klepanie dobre starożyć powinno cały tydzień, cała tajemnica polega na harcie, gdyż tak twardy i równo uszykowany, iż kilkunastu kośników roku zeszłego naklepać nie umieli — a drudzy, którzy moje kosi znali, za te same podziękowali. — Stosowne miotki 75 f., babki 75 f., bańki bl. 50 f., oselki 10-20 f., amerykańskie 30 f., patentowy pierścień pozwala jak nóż kosę zamknąć, 50 fenygów, pojedyncze 25 fenygów.

Długość	85	90	95	100	110	115	120	130	cm.
Cena	4,50	4,75	5,25	5,50	6,00	6,50	7,00	7,50	mk.
Prima	6,00	6,50	7,00	7,50	8,00	8,50	9,00	9,50	mk.

A. W. Leśniewski, Pleszew, (Pleschen i. Pos.)
Odsprzedającym rabat. — Nr. telefonu 156. — Adres do telegramu Leśniewski Pleschen.

Oszczędności

5 od sta

przy półrocznym wypowiedzeniu i oblicza procent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt: Od 9-tej do 3-ciej po połud., a w soboty od 9-tej do 1-szej.

Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym pp. depozytariuszom zwracamy uwagę, że nie potrzeba z każdą nową przesyłką pieniędzy dołączać książeczki, bo Bank nasz kartą donosi, gdy pieniądze odbierze; wystarczy więc kwity takie chować i tylko co rok w styczniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

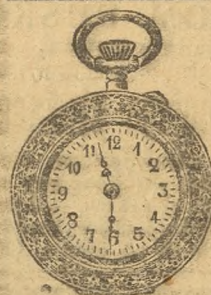
- Babimost**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bemst.
Barcin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bartschin.
Brenno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Brenno b. Weine.
Bukowiec (powiat nowotomski), Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bukowiec (Kr. Neutomischel).
Bytyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bythin.
Chełmce, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Chelme.
Chwałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Chwałkowo per Emchen.
Czarnków, Bank ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H. Czarnikau.
Czempin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Czempin.
Dakowy Mokre, Bank Lud. E. G. m. u. H. Dakowy Mokre.
Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.
Gasawa, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.
Golejewo, Bank Lud. E. G. m. u. H. Golejewo per Chojno.
Golina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Golina.
Golańcz, Bank ludowy dla Golańczy i okolicy E. G. m. u. H. Gollantsch.
Grabów, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Grabow (Bz. Pos.)
Janówiec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Janowitz (Bz. Bromberg).
Jaraczew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jaratschewo.
Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
Kamieniec, Bank Kółka Włościańskiego E. G. m. u. H. Kaminiec (Bz. Posen).
Kępno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen).
Kobylin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kobylin.
Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).
Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
Kórnik, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Kurnik.
Krobia, Bank Ludowy w Krobi E. G. m. u. H. Kröben.
Krotoszyn, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G. m. u. H. Krotoschin.
Krzywin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kriewen.
Książ, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Xions.
Kwilec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kwiltsh.
Leszno, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Lissa (Bz. Posen).
Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).
Ludzisko, Bank Lud. E. G. m. u. H. Ludzisko p. Markowitz (Bz. Bromberg).
Lwówek, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Neustadt b. Pinne.
Labiszyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Labischin.
Lobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.
Mchy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emchen.
Michorzewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Michorzewo.
M. Górka, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Görschen.
Mieszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Mieschkow.
Mieścisko, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Marktädt.
Mikstat, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mikstadt.
Miłostaw, Bank Lud. w Miłostawie E. G. m. u. H. Miloslaw.
Mosina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Moschin.
Nekla, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Nekla.
Odolanów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Adelnau.
Opalenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Opalenitz (Bz. Posen).

Ostrów, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).

Ottorowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Ottorowo.
Pakość, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pakosch.
Pleszew, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.
Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.
Poniec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Punitz.
Poznań, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Posen.
Poznań, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Skarbona E. G. m. u. H. Posen. Warschauerstr. 7.
Raszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Raschkow.
Rawicz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rawitsch.
Rogowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogowo (Bz. Brbg).
Rogoźno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogasen.
Rozdrażewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rozdrazewo.
Skoki, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schokken.
Strzałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Stralkowo.
Sulmierzyca, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Sulmierschütz.
Swarzędz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schwarsenz.
Szamotuły, Bank Lud. — Volksbank E. G. m. u. H. Samter.
Śmigiel, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schmigel.
Ujście, Volksbank zu Usch. E. G. m. u. H. Usch.
Wągrowiec, Bank Ludowy Wągrowiecki E. G. m. u. H. Wongrowitz.

Wielichowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wielichowo.
Więcbork, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Vandsburg W/Pr.
Witkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wittkowo.
Wronki, Bank Ludowy we Wronkach E. G. m. u. H. Wronke.
Wyrzysk, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.
Zaniemyśl, Bank Rolniczy E. G. m. u. H. Santomischel.
Zbąszyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bentschen.
Znin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Znin.

Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat
wyślam

zegarki

z 6-letnią piśmienną gwarancją, już dokładnie obciążane i na minutę uregulowane. Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, to trudno, sam sobie szkodzi.

Zegarek cylindrowy, nikłowy kluczowy,

6 kamieni mk. 4.86

zegarek cylindrowy nikłowy kluczowy

6 kamieni, 2 złote brzegi mk. 5.76

zegarek prima-werk. 6 kamieni, 2 złote brzegi mk. 7.52

zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni, 2 złote brzegi mk. 8.87

zegarek masywny, czysto srebrny, 10 kamieni, 2 złote brzegi mk. 10.58

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bardzo trwałe, silne i ciężkie, masywne, czysto srebrne zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po 10.80, 12.60, 14.40 mk. Nikł. rem. bez gwarancji zegarki po 2.35, 2.95, 3.50 mk. Czarne stalowe 4.20 mk. — Budziki po mk. 1.53.

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, łańcuszki, pierścienie, oraz noże, brzytwy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety, wyślam każdemu gratis i franko.



Szczerozłote pierścienie

i ślubne obrączki, prawnie

z stempel rządowy 333 zaopatrzony, mam już gotowe na składzie i najtaniej polecam:

za parę złotych ślub. obrączek 5 milim. szer. mk. 9,-

za parę szczerz. ślubn. obrączek 6 mm. „ „ 12,60

za parę szczerz. ślubn. obrączek 7 mm. „ „ 16,20

Grawirowanie głosek w pierścieniach darmo.

Adres: **M. DANECKI, Poznań,**

(Posen), św. Marcin 58.

Pięgi

złote plamy

opalenie itd. usawa pod gwarancją **Axela-krem** 1/2 sz. 80 fen. 1/4 sz. 1,50 M., **Axela-mydło** 1 kaw. 50 f., 3 kaw. 1,40 M. (620)

J. Gadebusch

Poznań — Posen O. 1.

(Oddz. D.) ul. Nowa 7/8.

Do 5 marek i więcej dziennie

zarobku. Maszyny

do wzięcia pończoch i trykot.

od 120 M., na spłatę. Nauka

darmo, robotę też odbieram.

Cennik fabr. 30 fen. w znaczku.

St. Lewandowski, Bydgoszcz

Bromberg, Danzigerstr. 54.

Co jest prawdą?

Prawdą jest, że dotychczas najlepszym środkiem przeciw

piegom, żółtym plamom

i nieczystości skórnej jest słynny

krem Belin

stoik po 1 mk., i

mydło Belin

kaw. po 50 fen.

Poleca

Drogeria pod Kotwicą

M. Klarowicz Nast

Anker-Drogerie

Posen O. 1., Petriplatz 4.



Pumpy abisyńskie

może każdy sam ustawić, takowe ciągną wodę bez wykopanej studni, czysta woda źródłana. Kompletnie pumpy już od 15 marek. — Cennik bezpłatnie. (1084)

A. SCHEPMANN

specjalna fabryka pump

Berlin N. 530, Chausseestr. 88.

Wielki polski skład tow. lokciowych

Fabryka bieleziny białej i kolorowej

Jedwabie — adamaszki — rypsy — materye wełniane — aksamity, Olbrzymi wybór muslinów — perkali — nesli — satynet — batystów. Chustki kościarskie — chustki kolorowe — chustki jedwabne i inne. Towary pościelowe — na fartuchy — płótna — gotowe fartuchy. Firany — dywany — chodniki — serwety — ceraty i t. d. Najtańsze ceny. Największy wybór.

W. J. LEITGEBER, Poznań

Stary Rynek 52 (narożnik ulicy Wodnej).

Sprzedaje.

Dom o 4 lokatorach i 4 mg. roli drenowanej jest na sprzedaż. Zgłosz. przyjm. **Kazimierz Fludra**, Wielka Starośćka, Luisenhain b. Posen (15 minut od dworca, szkoła w miejscu).

Dla mistrzów kowalskich! Mało używana maszyna do gnięcia i wiercenia, przyrząd do rozpierania, śrubosłot, miech kowalski i narzędzia do wyrobu gwintów ma tanio na sprzedaż (2216)

B. Hoffmann, mistrz kowalski w Śmiglu.

Gospodarstwo

75 mórg dobrej żyznej ziemi, z nowymi maszynami, z kompletnym żywn. i martw. inwent., z pow. stos. familijn. natychmiast tanio przy 9000 M. wpł. na sprzedaż. Zgł. przyjm. **St. Górny, Santomischel**.

DOM

przytem iat. kol., do tego 3 1/2 morgi ziemi, wszystko w najlepszym porządku, mam zaraz na sprzedaż. — Szkoła w miejscu, do kościoła 2 km drogi. Zgłosz. przyjm. (2267)

Ig. Potocki, Waldhöhe per Zabno.

Gospodarstwo bez wymiaru 9 lub 14 mg. ziemi I. kl., łąki do tego podług życzenia, z dobr. budynk., mam z własnej ręki do sprzed. **St. Berkowski**, Biskupice zab., p. Deutschdorf, Kreis Schildberg. (2269)

Dom

stodoła i chlew maszyn budow., do tego parcela dobrej ziemi, jest z powodu kupna większego gospodarstwa zaraz na sprzedaż. Szkoła w miejscu, do kościoła i kolei 3/4 godz. Agenci wykluczeni. Najstosowniejże dla robotnika lub też szewca. Zgłoszenia do ekspedycy **Przew. Kat. p. nr. 2272**.

DOM

mój nowo odbudowany, z nowoczesnym urządzeniem w którym znajduje się piekarnia wraz z składem towarów kolonial., do tego duży ogród, mam zamiar z powodu innego przedsięwzięcia sprzedać. — Cena podług ugody, wpłaty potrzeba najmniej 15 tys. mk. Obrót roczny w interesie 80 tys. mk. Dzierżawa rocznie 1000 mk. Zgłoszenia proszę nadesł. p. lit. **A. B. postlagernd Śrem**.

Gospodarstwo

88 morgowe, 1/2 mili od miasta Janówca, w powiecie Żnińskim, ziemia pszenna i żytnia, w tem 5 mórg dobrej łąki z torfem i lasem, budynki w dobrym stanie, kompletny żywy i martwy inwentarz. Wpłaty 20 do 25,000 mk. Cena podł. ugody. Hipoteki uregulowane. Z powodu śmierci męża jest zaraz na sprzedaż. — Zgłoszenia do **St. Kaczmarek**, Gniezno, ulica Nollaua 22.

Także mam 19 mórg i wiatrak pod Gnieznem natychmiast na sprzedaż.

DOM

stosowny dla rzemieślnika, przy samym kościele w Krzywiniu (Kriewen) jest do sprzedania. Adres: **Andrzej Michalski**, Kościan, (Kosten) Lazaret.

Oberża z 24 morg. gospodarstwem, dobrym inwentarzem, zaraz do sprzedania. Zgłosz. przyjmuje **Pogodziński, Kobylin**.

Dzierżawy.

Jest zaraz do wydzierżawienia **kram kolonialny** tuż obok kościoła na wsi dominialnej, leżącej nad szosą i blisko dworca kolej. Adr.: **W. Zwierzycki, Góra**, Kr. Jarotschin. (2285)

Wolne miejsca.

Młodzi ludzie

od 14—30 roku będą w 6 tygod. kelnerami, służącymi, lokajami i kamerdynerami Wstęp każd. dnia, prosp. darmo **Ch. Piórkowska**, Wrocław Breslau 23 K., Herdinstr. 80

Niania wiejska

dobrze polecona, potrzebna od zaraz do dwuletniego chłopca. Zgłoszenia do eksped. **Przewodnika Kat.** pod nr. 2293

DOM. RUSKO

stacya kolei **Golina**, poczta w miejscu, poszukuje zaraz **drugiego służącego** lub **silniejszego chłopaka do pomocy** starszemu służącemu. — Zgłoszenia tylko piśmienne, kopii świadectw się nie zwraca. (2066)

Poszukuje się samotnych

stangretów i kowali.

Świadectwo i życiorys przesłać pod adresem:

Arbeitsamt, Posen W. 3 Centralstr. Nr. 2.

Dom. Wójcistwo per Schrimm poszukuje od 15-go lipca 1914

forezpana

samotnego, trzeźwego, sumiennego i obowiązkowego, na wysoką pensy i stół. Liberya pańska. Tylko najlepsze polecenia będą uwzględnione. — Przedstawienie na żądanie. Kosztów podróży się nie zwraca. **Zarząd**.

Poszukuję zaraz lub później doświadczonych

osoby

w średnim wieku, lub młodej wdowy bezdzietnej, umiejącej dobrze gotować i prasować męską bieleziny, jako kucharkę-gospodyni na wieś. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycyja **Przewodnika Katol.** pod nr. 2298.

Kilku szachmistrzów

potrzebuje biuro miernicze i melioracyjne [2271]

Mann & Co.

Poznań, Rycerska 36.

Potrzebuję zaraz (2287)

czeladnika stelmachskiego na stałe zatrudn. Piła (Band-säge) i maszyny do wiercenia w warsztacie. **Filipczak**, Dłonie, Kr. Rawitsch.

Potrzebuję (2301)

czeladnika kowalskiego który umie prowadzić parówkę. Spiesz, zgłosz. przyjm. mistrz kowalski **Jan Klupsch**, Lubin pod Kościanem.

Czeladnika oraz ucznia

chcącego się dobrze wyuczyć siodlarstwa i wszelkich robót tapicerskich, przyjmie zaraz **S. Maciejewski**, m. siodlarski, w **Babimoście** (Bomst).

Parowa mleczarnia w **Amsee** przyjmie pod korzystnymi warunkami (2159)

ucznia.

Oferty uprasza **Foltynowicz**, **Amsee**, prow. Poznańska.

Poszukuję silnego i uczciw. **ucznia kowalskiego**

który ma sposobność wyuczenia się reparacyi kołowców. (1215) **B. Hoffmann**, mistrz kowalski, w Śmiglu. Skład kołowców.

Uczeń który chce być tęgim piekarzem, może się zgł. u **M. Skorackiego**, mistrza piekarskiego w Śmiglu.

UCZEŃ,

syn uczciw. rodziców, chcący się wyuczyć **rzeźnictwa**, może się zgłosić. (2257) **St. Kosowicz**, Poznań, Wielkie Garbary nr. 13.

Ucznia z lepszymi wiadomościami szkół nemi poszukuje **F. Radecki**, Krotoszyn, Handel tow. kolonialnych, destylacya i handel win.

Zakład dentystyczny S. Nowicki POZNAŃ

Plac Piotra Nr. 2 w domu w którym jest **Café Central**. Telefonu Nr. 1403.

2 czeladn. kowalskich

na stałe zatrudnienie przyjmie zaraz (2292) **A. Grząślewicz**, Śmigiel.

Czeladnika stelmachskiego oraz **UCZNIA** potrzebuje **J. Kubicki**, mistrz stelmachski, Ostrów, ul. Raszkowska nr. 26.

Ucznia

syna uczciwych rodziców, przyjmie zaraz (2262)

W. KUBICKI

Główna — Telef. 2181. Drogeria, skład tow. kolonialn., delikatesów, win i cygar.

Syn porządnym rodziców, chcący się wyuczyć **rzeźnictwa** może się zaraz zgłosić. **Feliks Pierzycki**, mistrz rzeźnicki, Ostrzeszów-Schildberg i. Pos. (2299)

Ucznia syna uczciwych rodziców, przyjmie zaraz w naukę na korzystnych warunkach parowa piekarnia i cukiernia w Poznaniu. — **Piotr Schulz**, mistrz piekarski, Kaiser-Wilhelmstr. 11.

UCZNIA

(nie niżej lat 16) poszukuje zaraz lub od 1. 8. rb. (2290) **A. Schmidt**, Żuń, skład tow. kol., del., win i cygar.

Poszukują miejsc.

Ochroniarka z dobr. świad. poszukuje miejsca do ochrony na wieś lub w małym miasteczku, gdzie kościół w miejscu. Zgłosz. do eksp. **Przew.** pod nr. 2258.

Dla sieroty słabowitej, 18 lat liczącej, poszukuje się miejsca od zaraz w małym gospodarstwie. Zgłosz. przyjm. eksp. **Przew. Kat. p. n. 2286**.

Młynarz 21 l. liczący, rzetelny i prac., wolny od wojsk., obeznany z mot., pragnie z powodów narod.-religij. obecne miejsce opuścić i poszukuje w tym celu od 1. 8. lub późn. w większym lub mniejszym miasteczku stałego miejsca, najchętniej jako samotny. Łask. zgł. p. l. i. j. 2302 do eksp. **Przew. Kat.**